ROK XIV. Nr. 36 (3998) WILNO, sobota 6-go lutego 1937 r. Cena 15 gr.

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

# CELOWE INWESTYCJE zabezpieczenie obronności — to główne zadania Polski dzisiejszej

## *Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego*

Inicjując dzisiejsze debaty komisyjne, mówił p. wicepremier, chciałbym przypomnieć, iż projektowałem w przemówieniu z 10 czerwca ub. r. na posiedzeniu sejmowej komisji specjalnej do rozważenia pełnomocnictw zamknięcie pewnego cyklu prac inwestycyjnych w okresie 4-ch lat na sumę około 1650—1800 mil. zł. w zależności od naszej sytuacji pieniężnej.

Suma ta w okresie 4-lecia od 1 lipca 1936 do 30 czerwca 1940 r. miała być uruchomiona w sposób następujący: w pierwszym roku: 340 mil. zł. — w drugim roku 400 mil. zł., — w trzecim roku 470 mil. zł., — w czwartym roku 590 mil. zł. Razem 1800 mil. zł. Przyznaję dziś otwarcie, że i ta cyfra wydawała mi się wówczas optymizmem niedostatecznie rzeczowo usprawiedliwionym.

### Ciężar lat ubiegłych

Ponadto musiały się nasuwać poważne refleksje, co do skutków obciążenia skarbu kosztem tych inwestycyj. Jak wiadomo od wielu lat była u nas prowadzona akcja inwestycyjna, na którą wydatkowano od 1932—33 do 1935—36 r. z sum budżetowych 762,9 mil. zł. z poza budżetowych 566,7 mil. zł.

DEFICYTY BUDŻETOWE

za wymienione lata wyniosły razem 996,3 mil. zł. a więc o 230 mil. zł. więcej niż suma inwestycyj zawartych w budżecie. W tym samym okresie czasu sumy uzyskane przez skarb państwa w drodze operacyj kredytowych wyniosły razem 1642,2 mil. zł. Wymieniona suma operacyj kredytowych była w tym okresie większa niż łączna suma deficytu budżetowego i inwestycyj poza budżetowych, czyli, że budżet w ciągu ostatnich 4 lat nie pokrywał nawet samych tylko ściśle konsumcyjnych wydatków.

Jestem oczywiście jaknajdalej od myśli jakiejkolwiek czczej, bezcelowej krytyki tego stanu rzeczy, przytaczam dlatego, że po dzień dzisiejszy istnieje zupełne nieporozumienie co do środków jakimi minister skarbu miał prawo operować, tworząc pierwszy wstępny i wąski program czteroletnich inwestycyj. — Jest i było w zupełnym niezrozumieniem rzeczywistości, gdy domagano się nagle, jak gdybyśmy rozpoczynali życie na nowo, bez wymienionych skutków kryzysu, by skarb postanowił znacznie większe sumy do dyspozycji na inwestycje i rozładowanie bezrobocia. Obok tych żądań wystawiało się równocześnie hasło stabilizacji waluty i efektywnego zrównoważenia budżetu.

JEST ZUPEŁNYM NIEZROZUMIENIEM SYTUACJA,

jeżli nagle po tylu latach nieprzerwanie innej praktyki, domagano się od ministra skarbu by rozszerzając pojęcie, zakres i preliminarz inwestycji, włączył je do normalnego budżetu i w tych dopiero okolicznościach probował zrównoważyć budżet, możliwie przy powstrzymywaniu się od drenowania rynku pieniężnego wbrew długoletnim ustalonym praktykom budżetowym.

Z dużym przybliżeniem mogę podać, że poza sumami budżetowymi i poza kredytami nie obciążającymi bezpośrednio rynku pieniężnego, a dostarczanymi przeważnie w formie towarowej lub w formie wykonywanej pracy — zmobilihowano w r. 1936 na cele inwestycyjne z rynku pieniężnego i z „pożyczki inwestycyjnej z r. 1935" na kwotę 240 mil. zł.

### Inwestycje w r. 1936

Tempo prac inwestycyjnych zostało wzmocnione w stosunku do pierwotnego planu dzięki temu wykończono robót państwowych — łącznie z pewnymi sumami budżetowymi i z pozycjami kredytowymi — w r. 1936 (z wyłączeniem prac, kierowanych przez Min. Spr. Wojskowych) na kwotę wzwyż 320 mil. zł. Z sumy tej przypadło na inwestycje i roboty publiczne lokowane terenowo w województwach zachodnich prawie 47 mil. zł., w Warszawie prawie 30 mil. zł., w województwach centralno-południowych 158 mil. zł., w wojew. wschodnich prawie 50 mil. zł. i na sumy trudne do podzielenia terenowego (np. tabor kolejowy) pozostało ok. 35 mil. zł.

Gdyby więc uwzględnić jak przyjęto w założeniu, również wszystkie sumy zawarte i uruchomione na cele inwestycyj ne w samym budżecie, to możnaby stwierdzić, że w drugiej połowie 1936 r. zdołaliśmy na tyle przyśpieszyć wykonywanie planu finansowego iż do końca grudnia zamknęlibyśmy pierwszy rok planowej mobilizacji finansowej.

### Zdolność obrony i rozładowanie bezrobocia

Dzisiaj na pierwszym miejscu musi być postawiony postulat szybkiego wzmocnienia naszej zdolności obronnej i ustawienia jej na całkowicie nowoczesnym poziomie technicznym, produkcyjnym i komunikacyjnym.

Powtóre musimy ruszyć z martwego punktu dążności ku stworzeniu warunków dla systematycznego uprzemysłowienia kraju, jako praktycznie jedynej, wielkiej i trwałej możliwości dla absorbcji przyrostu ludnościowego, dla

TRWAŁEGO ROZŁADOWANIA BEZROBOCIA,

a zarazem dla otwarcia możliwości przetworzenia surowców polskich na wartości wyższej kategorii.

W krótkości możnaby zrekapitulować, że cele nasze są następujące: zabezpieczyć i utrwalić pokój, pogłębić, zjednoczyć i rozszerszyć Polskę gospodarczo i społecznie, tak by mogła zabezpieczyć pracę dla ludzi i udźwignąć poważne koszty, które z tej przebudowy powstaną.

Musimy doprowadzić do takiej koncentracji woli i wysiłku, by inwestycja wykonywana w planowo określonym miejscu budziła

ŻYWY ODDŹWIĘK I ZADOWOLENIE W CAŁEJ POLSCE.

Musimy dojść aż tak daleko, by resorty panstwowe przy dyspozycjach finansowych na dany okres inwestycyjny roczny, wyrzekły się egoizmu resortowego. Musimy dojść aż do tego, by w sporach i dyskusjach o plan inwestycyjny przeważała troska o treść, a nie o formę wniosku.

Nie negując w sposób absolutny wielu potrzeb lokalnych, nie negując możliwości kompromisu między aktualnymi potrzebami dnia dzisiejszego, a planowymi potrzebami przyszłości, W IMIĘ SYNTETYCZNYCH POTRZEB GOSPODARCZYCH — musimy rzucić pierwsze konkretne hasło:

### rozbudowy nowego centralnego rejonu przemysłowego

Tak, jak ongiś całym programem i symboliką polityczno-gospodarczą stało się to słowo: Gdynia, tak dziś stawiamy nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje symboliczną i skróconą nazwę: „OKRĘG CENTRALNY".

Dziś OKRĘG TEN STANOWI WIĘKSZĄ PUSTKĘ PROGRAMOWO - GOSPODARCZĄ NIŻ KRESY WSCHODNIE. Nie jest in i dziś ani wybitnie rolniczy, ani przemysłowy. On nie ma fizjonomii gospodarczej, choć w chwilach niebezpieczeństwa, wprost geofizycznie, musiałby się stać ośrodkiem zorganizowanej materialnej obrony.

Jeśli tak jest, to tu rozwinąć się muszą nowe węzły komunikacyjne, muszą nastąpić ważkie korektury energetyczne, surowcowe i przetwórcze. — Okręg ten MUSI SIĘ STAĆ POMOSTEM, KTÓRY STWORZY RYNEK ZBYTU I DLA PŁODÓW ROLNYCH OKRĘGÓW WSCHODNICH i dla surowców i półproduktów okręgów zachodnich i odbiorcę energii opartej o siły wodne i ciepło gazu ziemnego, a skoncentrowanej na południu.

Można udowodnić, że

WSZELKIE WYSIŁKI GOSPODARCZEGO OŻYWIENIA KRESÓW POZOSTANĄ W POŁOWIE BEZSKUTECZNIE,

jeżeli pomiędzy zachodem i wschodem pozostawimy martwe pustkowie, filtr bez władu, okręgi przeludniowe, nędzne. — Wytrzymałość zewnętrznych granic Polski na naciski będzie tym większa, im twardszy gospodarczo i organizacyjnie będzie kraj obejmujący okręgi centralne między Sanem i Wisłą.

PIERWSZE ZRĘBY ROZBUDOWANIA PRZEMYSŁU

w tym okręgu przemysłu, dróg komunikacyjnych, uregulowania rzek, z doprowadzeniem i rozprowadzeniem gazu ziemnego i energii elektrycznej muszą pochłonąć sumę około 3000 mil. zł. Nie możemy jednak zaniedbać normalnego programu dróg komunikacyjnych, rozbudowy dróg wodnych, regulacji i melioracji, inwestycyj rolniczych, rolniczo-przemysłowych, rozbudowy Gdyni i floty handlowej, akcji budowlanej, akcji wyposażenia miast, niezbędne urządzenia w całej Polsce i na Kresach Wschodnich, co zaabsorbuje corocznie nie mniej jak 250 mil. zł. z funduszów publicznych.

Tak więc widzimy, że plan 4-roletni obracający się w granicach sum poprzednio wymienionych dla nowego, szerszego i planowego programu, już zupełnie nie wystarcza. W każdym razie zanim moglibyśmy podjąć wykonywanie planu szerszego i dłuższego np. dziesięcioletniego musimy przygotować odpowiednie warunki wstępne.

To też plan 4-roletni nietylko nie upada, ale winien stanowić wyraźny pomost do planu znacznie szerszego. Byłby to okres dostateczny, aby w akcji planowania i w celowości wydatkowania nadzwyczajnych sum na wielki program inwestycyjny poczynić niezbędne postępy i przygotowania.

### 2.400 milionów złotych

Aby te nowe prace wciągnąć w orbitę planu 4-roletniego, należy i ten plan rozszerzyć. Wedle stanu obecnego i przy uwzględnieniu wszystkich źródeł pieniężnych, możnaby orientacyjnie mówić, że zdołamy zmobilizować na okres najbliższych 4 lat już nie 1.800 mil. zł., ale co najmniej 2.400 mil. zł. Nie sądzę, abyśmy w pesymiznie kalkulacyjnym mieli przyjąć że sytuacja rynku pieniężnego w Polsce w r. 1937 będzie gorsza niż w latach 1934 lub 1935. Raczej należałoby sądzić odwrotnie. W roku 1934 kapitalizacja na „rynku sztywnym" wyraziła się sumą 249 mil. zł. W r. 1935 sumą 213 milionów zł.

Zakładam więc, że plan inwestycyjny NIE POWINIEN WYDRENOWAĆ RYNKU PIENIĘŻNEGO

zbyt silnie i dlatego preliminuję jako maksimum dopuszczalnych możliwości:

| | mil. zł. |
|---|---|
| a) lokaty na rynku sztywnym | 150 |
| b) wpływy z poż. franc. (finansowe) | 136 |
| c) banki państwowe z własnych środków (B. G. K.) | 10 |
| d) bilety skarbowe i kredyt krótkoterm. i średnio-term. | 150 |
| e) wpływy funduszu pracy na cele inwestycyjne | 40 |
| Razem mil. zł. | 486 |

Sumy te są wedle planu obciążone następującymi zobowiązaniami dotyczącymi całkowicie planowanych prac inwestycyjnych:

| | mil. zł. |
|---|---|
| a) na rozbudowę kolei Śląsk—Gdynia (rez. w zamroż. na r. 1937 | 22 |
| b) na dot. na FON 1) z poż. franc. | 100 |
| 2) ze środków pien. własnych | 100 |
| Razem mil. zł. | 222 |

W ten sposób z całkowitej mobilizacji gotówkowej, wynoszącej jak wspomniałem 486 mil. zł., po potrąceniu wymienionych zobowiązeń 222 m. zł. pozostaje 264 mil. zł. To jest dokładnie ta suma, którą obejmują inwestycje w przedłożonej izbom przez rząd ustawie „o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937".

Budżet zwyczajny przyczyni się do uruchomienia prac inwestycyjnych w r. 1937 ok. 175 mil. zł. z kredytów towarowych zagranicznych i z polskich należności zamrożonych za granicą skorzystają niektóre resorty do wysokości ok. 85 mil. zł. Będą to przeważnie maszyny i urządzenia. Wreszcie mamy możliwości korzystania z pewnych kredytów ściśle prywatnych, nieobciążających naszych instytucyj finansowych czy to w zakresie budowy dróg, czy też obwałowania rzek, czy wreszcie w zakresie dostaw w towarowych inwestycjach. W końcu istnieje autonomiczny budżet śląski, który również preliminuje wydatki na inwestycje.

Jestem

JAK NAJBARDZIEJ OGLĘDNYM I OSTROŻNYM

w udzielaniu zgody na powstawanie nowych zadłużeń, gdyby jednak przyjąć, iż prace te dokonane zostaną na kwoty o połowę mniejsze niż w latach 1935—36, to i wówczas pozycje te dosięgną 50—60 mil. zł. rocznie.

Tak więc to, co w r. 1937 powstanie w Polsce w formie nowych inwestycyj w dyspozycji czynników państwowych tylko, określi się sumę ogólną 800 mil. zł. Będzie to ogromny wysiłek państwa i mogę dziś spokojnie stwierdzić, że jest on możliwy już bez naruszenia, czy to waluty, czy pozycji kredytu państwowego.

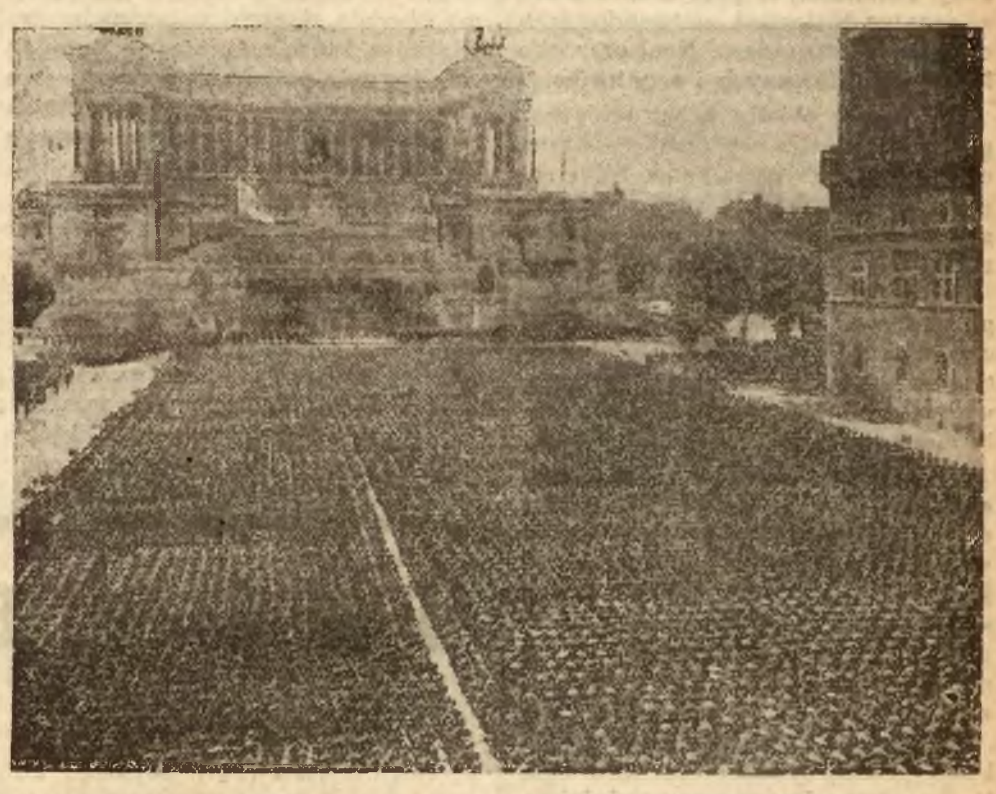
MUSIMY POZYTYWNIE, SPOKOJNIE,

z męską decyzją pokonywać coraz większe trudności, jeżeli naprawdę cenimy zdobytą wolność i całość. W bezwiadzie i w kryzysie wiecznie żyć nie można. — Mamy pełną świadomość wagi zagadnienie obrony, zmobilizowany przez cały naród. Mamy świadomość, iż musimy uleczyć ostatecznie wszystkie głębokie rany i wszystkie choroby, które powstały w okresie długotrwałej niewoli i rozdarcia. Musimy tworzyć trwałą i mocną więź pomiędzy jedną dzielnicą Polski a drugą, pomiędzy państwem a obywatelem, pomiędzy gospodarstwem a narodem.

Polska musi własnym wysiłkiem tworzyć i budować codziennie z uporem, ze świadomością celu własną nowoczesną organizację polityczną i gospodarczą, zdolną do życia, do rozwoju i do wytrzymania wszystkich ciśnień zewnętrznych i wewnętrznych.

Temu celowi służą w swej istocie i oba przedłożenia rządowe, które stanowią przedmiot naszych wspólnych trosk i rozważań — zakończył p. wicepremier.

14-lecie milicji faszystowskiej



Zdjęcie przedstawia rzut oka na wielkie uroczystości, jakie odbyły się w Rzymie z udziałem Mussoliniego w XIV-tą rocznicę powstania milicji faszystowskiej. — W dniu tym, będącym uroczystym świętem całej Italii, po koncentracji oddziałów milicji z całego kraju, co widzimy na zdjęciu, odbyła się przed Mussolinim defilada poszczególnych oddziałów milicji.

## Min. Paciorkowski wicemin. spr. wewnętrzn.

WARSZAWA (Pat). Podsekretarz stanu do spraw administracyjnych w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Henryk Kawecki przeszedł z dniem 5 lutego w stan spoczynku z powodu złego stanu zdrowia.

P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował podsekretarzem stanu spraw administracyjnych w min. spraw wewnętrznych dyrektora departamentu politycznego p. Jerzego Paciorkowskiego, b. wojewodę Kieleckiego i b. ministra opieki społecznej.

## Stan zdrowia Ojca św. znacznie się poprawił

RZYM (Pat). „Osservatore Romano" ogłasza następującą notatkę: W przededniu rocznicy wyboru Papieża Piusa XI-go na tron stolicy apostolskiej z radością możemy stwierdzić, że stan zdrowia Jego Świętobliwości jest znacznie lepszy. Działalność serca wróciła do normy.

Stan kończyn również uległ poprawie, gdyż zagoiły się rany, które powodowały silne cierpienia". (Patrz str. 4ta).

## Tuchaczewski już nie zastępuje Woroszyłowa

MOSKWA (Pat). Podczas pobytu marszałka Woroszyłowa w Leningradzie zastępował go mianowany ostatnio wicekomisarz obrony Orłow. Dotychczas w zastępstwie marszałka Woroszyłowa występował zawsze marsz. Tuchaczewski..

W kołach oficjalnych zmiany tej nie umieją wytłomaczyć.

## Podziękowanie P. Prezydenta R. P. za życzenia

WARSZAWA (Pat). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarji cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które złożyły, względnie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazji imienin.

## W niedzielę min. spr. zagranicznych Finlandii złoży wizytę w Moskwie

MOSKWA, (PAT). — Dnia 8 b. m. przybywa do Moskwy z oficjalną wizytą finlandzki minister spraw zagr. Holsti. Na cześć Holstiego komisarz Litwinow wyda w swym pałacu przyjęcie.

## Premier Tubelis zatruł się nikotyną

TYLZA, (PAT). — Z Kowna donoszą: premier litewski Tubelis od paru tygodni przebywa w jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Włoszech. — Zastępuje go minister Staniszauskas. O ile pobyt we Włoszech nie da dobrych rezultatów, to należy się podobno poważnie liczyć ze zmianą na stanowisku szefa rządu litewskiego. Choroba premiera Tubelisa spowodowana została silnym zatruciem nikotyną.

## Błogosławieństwa udzieli Papież przez radio

CITTA del VATICANO, (PAT). — W nadchodzącą niedzielę o godz. 14 ojciec św. wygłosi przez radio swe błogosławieństwo dla kongresu eucharystycznego, odbywającego się w Manilii. Przy tej okazji ojciec św. odczyta orędzie, obejmujące około 500 słów. Transmisja nastąpi za pośrednictwem radiowej stacji watykańskiej, na fali 19,84 mtr.

## Iłłakowiczówna z odczytem o Marszałku Piłsudskim w Tallinie

TALLIN, (PAT). — Bawiąca tu od tygodnia Kazimiera Iłłakowiczówna wygłosiła trzeci odczyt o Marszałku Piłsudskim. Odczyt organizowany był przez Towarzystwo Zbliżenia Estońsko-Polskiego.

Dzisiejsza prasa podaje obszerne streszczenia odczytu, zamieszczając fotografie prelegentki. „Vaba Maa" zaopatruje artykuł poświęcony odczytowi tytułem „Rzadki gość w Tallinie mówi o Marszałku Piłsudskim".

„Uus Eesti" zamieścił obszerne streszczenie p. t. „Marszałek Piłsudski symbolem narodu polskiego".

Cała prasa żywo interesuje się zarówno osobą poetki polskiej jak i tematem jej odczytów.

## Ribbentrop rozpocznie rozmowy o kolonie dla Niemiec

LONDYN (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, że sprawa zwrotu dawnych kolonij niemieckich ma być poruszona niebawem przez ambasadora v. Ribbentroppa w rozmowach z przedstawicielami rządu brytyjskiego. Jak przypuszczają, v. Ribbentrop odbędzie w przyszłym tygodniu konferencję na ten temat z zastępującym min. Edena lordem Halifaxem. Ribbentrop ma jakoby domagać się uznania słusznych niemieckich pretensyj kolonialnych. Poruszenie tej sprawy ma być naturalną konsekwencją sobotniego przemówienia kanclerza Hitlera. Chociaż v. Ribbentrop ma wszelkie instrukcje co do traktowania zagadnień kolonialnych, żadna oficjalna nota w tych sprawach nie będzie złożona w Foreign Office i nie przewiduje się rychłego wystosowania podobnej noty.

Agencja Reutera twierdzi, że nowe instrukcje, otrzymane przez v. Ribbentropa, dotyczą również stanowiska Niemiec podczas dyskusji o zawarcie „nowego Locarna".

## Majątek Radka uległ konfiskacie

MOSKWA (Pat). W willi, w której mieszkał Karol Radek urządzono dom wypoczynkowy dla członków redakcji „Izwiestii", cały majątek osobisty Radka, między in. samochód, został skonfiskowany w myśl wyroku na rzecz skarbu państwa.

## Tajemnicze trupy z morza

PARYŻ (Pat). Na wybrzeże Wandei od kilku dni morze wyrzuca trupy, przy czym często trupy te związane są ze sobą powrozami. Dziś morze wyrzuciło ciało zabitego na wybrzeże Dendenne pod La Roche Sur Yon. Drugi trup wypłynął pod Croixdevi. Tajemnicze zwłoki budzą pośród ludności wybrzeża ogromne wrażenie.

# Wielka manifestacja przyjaźni
## polsko - francuskiej

PARYŻ (Pat). Grupa parlamentarna polsko - francuska podejmowała wicekonsula obiadem w salonach hotelu Grillon ambasadora R. P. w Paryżu Łukasiewicza.

W obiedzie wzięli udział minister spraw zagranicznych Delbos, handlu Bastid, oświaty Zay, minister kolonii Montet, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Vienot, podsekretarz stanu do spraw nauczania technicznego Julien, podsekretarz stanu do kopalń i elektryfikacji Ramadier, b. prezydent republiki senator Millerand, ambasador francuski w Warszawie p. Noel oraz około 100 deputowanych i senatorów.

W czasie obiadu przewodniczący grupy parlamentarnej polsko — francuskiej b. minister Maxence Bibie rozpoczął przemówienie zwracając uwagę na liczny udział posłów i senatorów.

Dep. Maxence Bibie oświadczył pod adresem ambasadora Łukasiewicza, iż parlament francuski zdobył się tym razem na manifestację, która ze względu na swe rozmiary nie miała żadnego precedensu w przeszłości.

Mówca zobrazował **wysiłek organizacyjny, dzięki któremu Polska odrodzona umiała ukonstytuować się w wielkie państwo nowoczesne i rozwijając nieustannie coraz bardziej swą siłę liczebną, gospodarczą i militarną dokumentuje doniosłość roli, do której powołana jest w życiu międzynarodowym.**

Po innych mówcach minister Delbos w przemówieniu swym zaznaczył, iż jego dumą i przyczyną radości na całe życie będzie fakt, iż mógł się przyczynić w pewnej mierze do zacieśnienia węzłów łączących Polskę i Francję. Jako minister spraw zagr. miałem zaszczyt, oświadczył Delbos, **zetknąć się z Marszałkiem Śmigłym-Rydzem, wielkim patriotą i wielkim żołnierzem, którego cała Francja witała jako wcielenie duszy polskiej, oraz z moim kolegą i przyjacielem ministrem Beckiem, wybitnym pracownikiem w służbie swego kraju i pokoju**, z którymi szczęśliwy jestem że mogę pracować dla dobra naszych obu krajów.

Te kontakty między przedstawicielami Polski i Francji przyniosły w wyniku **nowy okres w stosunkach polsko - francuskich.**

Min. Delbos nawiązał następnie do wielowiekowej historii stosunków polsko - francuskich, począwszy od czasów Henryka Walezjusza i delegacji panów polskich, która przybyła do Paryża, po przez epokę króla Stanisława Leszczyńskiego aż do czasów emigracji popowstaniowej.

200 lat temu do Nancy, otoczony liczną świtą przybył król polski. Kilka miesięcy temu zaledwie mieliśmy zaszczyt, mówił min. Delbos — przyjmować w pałacu króla Stanisława w Nancy, Marszałka Śmigłego — Rydza.

Tak jak byliśmy zjednoczeni w czasie doświadczeń dziejowych jesteśmy obecnie złączeni w poczuciu obowiązków, które nam stawia **wspólne zamiłowanie pokoju i bezpieczeństwa państwowego, wspólne pojęcie prawa publicznego i ładu międzynarodowego.**

Wspólnie jesteśmy zdania, że dyplomacja szczera, otwarta, bez tajemnic jest najlepszą obroną narodów, które niczego nie obawiają się, gdyż nie mają nic do ukrycia ze swych zamiarów w tej właśnie myśli o pokoju i lojalności względem wszystkich państw nazajutrz po wojnie zawarty był sojusz polsko - francuski, który został ujęty w ramy zobowiązań ogólnych paktu Ligi Narodów i stanowi niezmienną podstawę polityki naszych obu krajów.

Tego lata w czasie podróży Marszałka Śmigłego Rydza do Paryża mieliśmy okazję do wzmocnienia jeszcze tego przymierza. Jednomyślność — jaką parlament francuski i polski przyjęły umowę zawartą w Rambouillet wykazuje z oczywistością zupełnie jasną, że odpowiada ona nie tylko zamiarom rządów, ale stałej a głębokiej woli dwóch narodów złączonych przez tradycję, ideały, wspólną świadomość niebezpieczeństw, które im mogłyby grozić i obowiązków na nich ciążących.

Oparta na tej świadomości i na tych tradycjach solidarność naszych obu krajów stanowi dziś **zarówno czynnik zasadniczy ich wspólnego bezpieczeństwa, jako też podstawę pokoju i spokoju powszechnego w Europie**

W tym właśnie dającym otuchę przekonaniu wznoszę mój kielich za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego - Rydza, min. spraw zagranicznych Becka i za pańskie zdrowie p. ambasadorze, za **pomyślność i wielkość Polski — sojuszniczki i przyjaciółki".**

# P. premier o stosunku do sprawy żydowskiej w Polsce

Na czwartkowym sopesiedzeniu Senackiej Komisji Budżetowej p. premier gen. Sławoj Składkowski odpowiadał na tematy poruszone przez poszczególnych senatorów. Dłuższy ustęp p. Premier poświęcił odpowiedzi na przemówienie sen. Radziwiłła w sprawie żydowskiej. Tą część przemówienia zamieszczamy poniżej:

**Wreszcie stosunek do Żydów. Słusznie podniósł p. sen. Radziwiłł, że stosunek do sprawy żydowskiej musi być unormowany i ujęty częściowo przez społeczeństwo, częściowo przez rząd.**

**Oczywiście sprawa nie należy do łatwych. Rząd w tym problemie nie będzie ulegał presji, która przychodzi z zewnątrz ze strony zagranicznych stowarzyszeń żydowskich, które usiłują wpłynąć na rząd w tym kierunku. Tak jak powiedział p. min. Beck, problemy te nie są oparte na jakiejś nienawiści rasowej czy wyznaniowej, ale wyłącznie i jedynie na sytuacji ekonomicznej. W żadnym wypadku nic to nie pomoże, jeśli będzie rozwalonych 10 straganów żydowskich, albo jedna Żydówka pobita. Musimy działać w tym kierunku, aby mieć swobodę działania bez podniecenia obydwu stron. Tę metodę spokoju zastosowaliśmy na terenie wojew. białostockiego. Zastosowaliśmy ten sam sposób, który stosujemy przy wszystkich gromadnych rozrachunkach.**

**Szukamy istotnych sprawców i staramy się ich izolować. W razie potrzeby posyłamy duży oddział policji, który swym zjawieniem się częstokroć wystarcza do zaprowadzenia porządku. Szukaliśmy tych przewódców. Przyjechałem do Wysokiego Mazowieckiego. Starosta mówi: jest tu adwokat Jursz, który jest przywódcą stronnictwa narodowego ale nie angażuje się. Jest tylko sprężyną. Mówię: Niech pan po niego pośle. Nie było go. Niech pan powie, że był premier Składkowski i powiedział, że jeżeli będą jakieś rozruchy, to będzie wysłany do Berezy i wtedy będzie wypuszczony, kiedy w miesiąc po jego uwięzieniu nie będzie żadnych rozruchów. Kiedy więc były znów rozruchy wysłaliśmy go do Berezy, ale po 6 tygodniach zapanował spokój i wypuściliśmy go. Jak wygląda teren działalności p. Jursza? obejmuje powiat Wysokie Mazowieckie oraz miasto Ciechanowiec z powiatu bielskiego. I gdy w pow. bielskim było tylko 15 wypadków rozruchów, to w powiecie tym było ich 100 a w Ciechanowcu, który jest wprawdzie w innym ale również należy do okręgu p. Jursza, było 6 wypadków. A więc czy mieliśmy aresztować tych biedaków, którzy rozbijali stragany biednych Żydów, a zostawić p. Jursza na swobodzie? Przez cały czas pobytu jego w więzieniu starano się widać żeby nie było rozruchów i rozruchów nie było. A więc to jest postępowanie administracyjne celowe, a nie krwiożercze.**

**W Berezie jest jeszcze 9 narodowców. Powiedziałem, że będą wypuszczeni w odstępie tygodnia jeżeli będzie spokój. Jeden z nich Organiński został już wypuszczony. Pamiętam nawet poszczególne nazwiska. Więc panowie z tego widzą, jak mi ta sprawa leży na sercu. Może mi pan senator wierzyć, że zrobię wszystko, aby utrzymać spokój w Polsce.**



# Biskupi weneccy nawołują do walki z komunizmem

**RZYM, (PAT). — Trzej biskupi weneccy ogłosili list pasterski, w którym w słowach energicznych potępiają propagandę komunistyczną, zatruwającą umysły całego świata. List pasterski wzywa wszystkich chrześcijan do wytężonej walki z tym groźnym niebezpieczeństwem.**

**Biskupi przypominają przemówienie papieża i Mussoliniego, występujące przeciw zbrodniczej akcji komunizmu.**

# Z zazdrości powiesili klacz

**DYNEBURG (Pat). Zamieszkałemu w okolicy Dyneburga zamożnemu gospodarzowi Aleksandrowi Barkiewiczowi sąsiedzi, pragnąc się zemścić powiesili w lesie młodą rasową klacz, która odnosiła już liczne zwycięstwa na trzyletnich wyścigach łatgalskich.**

**Poszkodowany zaskarżył podejrzanych, lecz przeprowadzone dochodzenie i przewód sądowy nie wykrył winowajców i sprawę umorzono.**

# Inwestycje i miliard na F. O. N.
## Obrady komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat). Sejmowa komisja budżetowa po zakończeniu prac nad preliminarzem budżetowym, przystąpiła dziś do obrad nad rządowymi projektami ustaw o inwestycjach z funduszów publicznych i o dotacjach na rzecz funduszu obrony narodowej.

Zapowiedź przemówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego wywołała żywe zainteresowanie wśród członków izb ustawodawczych.

Na posiedzenie przybył p. premier gen. Sławoj Składkowski, marszałek Sejmu St. Car, wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski, minister gen. Kasprzycki, min. płk. Ulrych, min. Zyndram Kościałkowski, min. Roman, min. Kaliński, min. Poniatowski i inni.

Poza członkami komisji budżetowej, członkowie innych komisyj parlamentarnych oraz wyżsi urzędnicy resortów gospodarczych.

Przewodniczący komisji pos. Świdziński po zagajeniu obrad udzielił głosu wicepremierowi inż. Kwiatkowskiemu, który w obszernym przemówieniu, transmitowanym przez wszystkie rozgłośnie polskiego radia (dajemy je na str. 1-ej).

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego wysłuchali obecni z dużym zainteresowaniem a po jego zakończeniu rozległy się huczne oklaski.

### Referat sprawozdawcy

Następnie po wyjaśnieniach dyrektora Martina zabrał głos sprawozdawca omawianych projektów ustaw pos. Sikorski.

Obrona państwa — mówił referent jest naczelnym nakazem, a gospodarcze wzmocnienie Polski wymaganiem istotnej obronności. Bez silnej struktury gospodarczej nie ma bowiem silnego państwa.

Ustawa przekazująca na rzecz F. O. N. 1.000.000.000 zł., jest niewątpliwie jednomyślną wolą całego narodu, wyrażała się ona dostatecznie jasno w stale napływających datkach od niemal wszystkich warstw ludności bez względu na polityczną przynależność. Zdrowy instynkt narodu uwypuklał się w tych spontanicznych odruchach, dominuje coraz większa znajomość bezwzględnej prawdy historycznej, że słabi stają się ofiarą silnych i stąd Polska musi być silna.

Przechodząc do omówienia

PROJEKTU USTAWY O INWESTYCJACH,

sprawozdawca podkreśla, iż realizacja programu inwestycyjnego jest fragmentem ożywienia gospodarczego, wywołującym bądź to wyolbrzymione nadzieje, bądź też nieusprawiedliwione krytyki. Same inwestycje nie wciągną oczywiście w obrót gospodarczy mas bezrobotnych, głodujących i żyjących w prymitywie. Muszą one iść w parze z szeregiem impulsów które by pchnęły do pracy tysiące warsztatów prywatnych.

Z kolei mówca omawia obszernie zagadnienie robót publicznych na całym świecie.

Następnie mówca poddaje analizie poszczególne fragmenty planu inwestycyjnego.

Po przemówieniu referenta zabrał głos p. min. gen. Kasprzycki.

Następnie po przemówieniu ministra Ulrycha zarządzono przerwę obiadową, po której w dalszym ciągu zabierali głos ministrowie: rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowski, przemysłu i handlu — Roman oraz opieki społecznej — M. Zyndram Kościałkowski (przemówienia te podane będą jutro).

Na tym posiedzenie komisji zakończono. W dniu jutrzejszym rozpocznie się dyskusja.

# Przemówienie min. gen. Kasprzyckiego

**Nawiązując do dyskusji w czasie debat Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem Min. Spraw Wojsk., pozwolę sobie przypomnieć Panom, że powszechnie uznano i specjalnie podkreślano niewystarczalność środków finansowych, przewidywanych w przedłożeniu sejmowym do dyspozycji wojska na okres budżetowy 1937—38 oraz na lata następne i konieczność zmobilizowania nowych środków finansowych na ten cel. Stwierdzono bezspornie rozbieżność, jaka istnieje pomiędzy rosnącymi potrzebami armii w związku z koniecznością utrzymania obronności Polski na poziomie technicznym państw ościennych, a ograniczonymi możliwościami normalnego budżetu wojska.**

**Rząd mając identyczny pogląd na sprawę, wniósł do Wysokiej Izby projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.**

**Dotacja na Fundusz Obrony Narodowej**

**NIE JEST I NIE MOŻE BYĆ GRANICĄ WYSIŁKU FINANSOWEGO SPOŁECZEŃSTWA.**

**To nie jest wszystko co wojsku do spełnienia jego wielkich zadań w dobie obecnej potrzeba. To też rząd zdaje sobie należycie sprawę z tego, że nie wolno mu zaniechać starań o uzyskanie w tym celu dalszych środków finansowych.**

**Mówiąc o zadaniach, jakie stoją przed armią, chciałbym je wobec Wysokiej Komisji należycie i szczegółowo oświetlić.**

**Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że ujawnianie szczegółów organizacyjnych i zamierzeń władz wojskowych przyniosłoby więcej szkody, aniżeli pożytku dla pracy wojska.**

**W pracy nad usamodzielnianiem się Polski pod każdym względem nadal koordynować będziemy wysiłki i poczynania nasze z wysiłkami w tym kierunku innych resortów, nietylko w bezpośrednio interesujących wojsko dziedzinach, jak przygotowaniu w dziedzinie ścisłego przemysłu wojennego lub surowcowego, ale i w dziedzinie przemysłu pomocniczego i przygotowania personelu technicznego.**

**Pod hasłem tej koordynacji wysiłków został przez rząd opracowany i wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych na r. 1937.**

**Podkreślić pragnę przy tej sposobności, że duch tej pracy wojska nie nosi w sobie znamion agresji, a jest jednolity tym pokojowości i obronności państwa i społeczeństwa.**

**Ponad tą pracą wojska, związaną ściśle z realizacją ogólnego planu inwestycyjnego rządu oraz ponad koordynacją naszych prac z pracami innych ministerstw, istnieje świadomość wytycznych potrzeb planu naczelnego wodza, marszałka Śmigłego-Rydza.**

**Praca nasza nacechowana jest troską o zapewnienie wszystkich warunków obronności naszego kraju, troską — abyśmy, jako wartość bojowa, ta podstawowa gwarantka naszej niepodległości, nie pozostali w tyle pod względem doskonałości za innymi. (Oklaski).**





# Karaimi egipscy rozpoczną ścisłą współpracę z karaimami w Polsce

KAIR (Pat). W tutejszej kolonii karaimskiej, największej na świecie, bo liczącej zgóra 6000 osób, zaszedł wypadek, świadczący o postępie i uświadomieniu narodowym Karaimów egipskich.

Mianowicie powstały dwa stowarzyszenia: „Młodzieży karaimskiej" i „Odrodzenia kultury karaimskiej".

Znamiennym jest, że po raz pierwszy pominięto w tytułach towarzystw zawsze dotychczas używane określenie „Izraelici - karaimi", lub „Żydzi (Jahudi) — Karaimi", właśnie by zaznaczyć w ten sposób swą odrębność narodową.

Oba stowarzyszenia uchwaliły ściśle współpracować z bratniemi organizacjami w Polsce. Tow. miłośników historii i literatury karaimskiej oraz karaimskim muzeum historyczno - etnograficznym.

# Zjawisko w literaturze
## (Melchior Wańkowicz)

Ponieważ danym mi było słyszeć parę razy p. Melchiora za ostatnim jego pobytem w Wilnie i rozmawiać z nim dość dużo, że znam Go dawno, i że to „swój człowiek", pozwolę sobie na szkic o tej postaci dość niezwykłej w swiecie... farby drukarskiej. Prócz tego, pisząc o książce którą autor Tropów Smętka przygotowuje, sądzę, że oddam Mu niejaką przysługę, powtarzając to, co nam mówił: pragnie dostawać dużo rzeczowego materiału, dużo adresów, opisów zdarzeń i monografii ludzi, którzy coś, gdzieś działali, czymś byli lub jeszcze są, czy też będą. P. Melchior bowiem, podjąwszy trud niemały kronikarza i historiografa naszej ziemi (Wileńszczyzny i Nowogródczyzny), zdaje sobie **doskonale sprawę, że wędrować** po naszych rojstach i kołdubinach to zadanie o wiele trudniejsze i bardziej skomplikowane psychicznie, niż ściganie tropów Smętka. Tym bardziej, że tu tysiące nici serdecznych wiąże **autora, że mu bezpośrednio, jako czło**wiekowi, krwawi nieraz serce, że wreszcie tutaj jest Najjaśniejsza Rzeczpospolita, której przyszłość wyczytywać należy z kłębiącej się setkami zagadnień współczesności. A jeszcze że i własne ślady tropi p. Melchior. Albożnie napotyka ech, zatartych tropów swej Straży Kresowej, której był twórcą i wodzem, której tyle sił poświęcił? Byli tam, o byli rożni ludkowie, za dobre pensje nagadujący chłopom niestworzone obietnice, cóż, wojna trwała, trzeba było robić szybko i w selekcję staranną trudno było się bawić, ale było też wielu szczerych ideowców, byli ludzie odważni i czyści, którzy się wrzynali w miąższ zbolszewiczałych Białorusów, jak promień światła w cień piwnicy.

Patrząc na rasową, piękną twarz Wańkowicza, na to wysokie pańskie czoło i groźne oczy, to znów na przymilny uśmiech z dołeczkiem, olśniewający bielą zębów, myślałam sobie, coby też było z niego, gdyby nie wojna? Gdyby został panem Kałużyc czy tych kresowych Nowotrzeb? Jakby się on tam zmieścił, w tych obszernych dworach i feudalnej swobodzie (mimo rosyjski ucisk)? Przecie to wszystko było o wiele za małe na ten temperament rycersko - szlachecki, na ten rozmach szabli, która się zamieniła w pióro. Bo trzeba sobie zdać sprawę, że Wańkowicz jest zjawiskiem zupełnie wyjątkowym w piśmiennictwie współczesnym. Powiedzonko „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie" dziś brzmi nieodpowiednio, ale w dawnym znaczeniu tak jest, ten szlachcic ma zacięcie i rozmach umysłowy sobiepana, które mu nikt żadnej niewoli nie narzuci, ani w poglądach, ani w postępowaniu. Wspomnijmy „Strzępy Epopei"... Jego pierwszą przemowę do polskiej publiczności. Wydobył cały pierwiastek epicki ze zdarzenia które by nigdy z taką plastyką nie utkwiło w pamięci czytelników, gdyby tego nie opisał mistrz z bożej łaski, pisarz rasowy i ujmujący wypadki od strony nie partii, nie polityki, nie względów, ale od strony bohaterskiej tradycji dziadów i pradziadów.

I potem poszło tak dalej... Wańkowicz wydzierał z rzeczywistości epizody o smaku bohaterstwa. Dał literaturze najsilniejszy epizod wojenny, dziennik swej kuzynki Zosi Wańkowiczówny Romerowej, żony posła w Tokio, „Szpital w Cichiniczach", to był też strzęp epopei kobiecej... to był wspaniały obraz woli poczucia honoru i miłości dla idei.

I wszędzie gdzie potem zakrzątnął się p. Melchior, gdzie sięgnął bystrym spojrzeniem, wszędzie dostrzegł ludzi i sprawy wstrząsające. Tysiące podobnych się dzieje, tysiące typów nieprzeciętnych snuje się koło nas, nie każdy je widzi. Pan Melchior dostrzega je szybko, ocenia, przenika, odkopuje z pod warstw szarzyzny codziennej i wydobywa z nich czar indywidualny, anegdotę, epizod, wzbudza śmiech i każe zamyślić się nad sprawami, które przelotem musnął dowcipem. Na dobrego łowcę idzie zwierzyna. Znajduje takie typy, które mu same piszą kartę za kartą dzieje tej ziemi. Umie spowiadać ludzi prostych i ludzi o historycznych nazwiskach. Bo z nimi współczuje. Bo z nimi myśli i myśleć każe słuchaczom i czytelnikom. W lekkiej formie reportażowej porusza ciężkie zagadnienia naszej ziemi, przyszłości i zachęca do myślenia nad nią. Jaki kształt wyłoni się z dzisiejszego zmagania się resztówek psychicznych, obyczajowych i majątkowych na tych ziemiach? Jacy są ludzie „aktualni", a jacy przypuszczalnie będą? Jacy idą ku warsztatom pracy? Zwłaszcza na roli. Może sam pan Melchior nie zdaje sobie sprawy, jak dalece odzywa się w nim dziedzic setek dziesięcin, ale ludzie mający te same tradycje, choćby im los kazał o nich zapominać, odczują głęboko ten sentyment autora do każdego, choćby dwu hektarowego „dziedzica ziemi", do każdego, kto ziemię posiada i uprawia, do związanych z ziemią spraw. Bo ziemia to jest mimo niebezpieczeństwa najstalszy punkt oparcia dla chwiejnej doli człowieka.

Metoda ujmowania zjawisk otaczających używana przez p. Wańkowicza jest jedyna w swoim rodzaju, jak on jest jedynym zjawiskiem w literaturze. Bo jego książki, to nie papier i farba drukarska, tylko życie samo. I z jakim rozmachem pojęte. Z jaką plastyką ujęte za skrzydła, jak pochwycone od każdej strony. Nadążać za przerzutami myślowymi, p. Wańkowicza stanowi specjalną rozkosz. Bo to jest widowisko nielada. Autor widzi wszystko koło siebie, skupia wrażenia w syntezie, którą umie sięgnąć w głąb widzianych spraw, poprze dowodzenia erudycją, cytatami historycznymi, pamiętnikami, kronikami z dawnych dziejów opisywanych rodów lub okolic, doprawi statystyką i zreasumowaniem bieżących prac, działań „w terenie", nowych organizacyj, zwiąże je z dawnym obyczajem i wyciągnie wnioski. Nie narzuca zdania słuchaczom - czytelnikom. Raczej pyta. Stawia zagadki przyszłości i siłi się na odpowiedź, podsuwa ułatwienia i radzi się młodych, jak to wybrnąć z tego co boli, z tego co męczy ich i nas, każdego inaczej?

Specjalnym talentem Wańkowicza są jego skróty, streszczenia kompleksów. Jedzie (autem, nie autem, zdarzało się nieraz że i kałamaszką, a zdarzało się, że i nocą piechotą zapadając w lodową wodę po pas, ale to inna sprawa) więc jedzie, dąży do jakiegoś zagadnienia, całokształtu, składającego się z tysiącznych epizodów i drobnych, a ważnych zdarzeń (np. Unia, Osadnicy i t. p.). Patrzy, widzi sto razy więcej, niż każdy inny człowiek zdołałby ujrzeć na jego miejscu. Orientuje się w epizodach i anegdotach, bada fundament kompleksu i da je skrót, syntezę, wiadomość konieczną, wbitą w głowy czytelnika za pomocą rzeczy tak różnych, jak suche cyfry i wesoły żart, albo tuż obok, sięgającą tragicznych głębin historię człowieka, a jakże bardzo szarego (Hist. o Krzywcu, epiczna nowela, wnikająca w głąb duszy chłopa białoruskiego).

Dobry z pana Melchiora gospodarz; garnie ziarno pełnymi rękami, do spichrza literatury wnosi, bułkę pszenną i chleb razowy z tej młócki nam daje. Pisać taką książkę to ciężka orka. Metody pracy p. Wańkowicza są doskonale systematyczne, sumienne kontrolowanie na żywym organiźmie ludzkim. Żadnej fantazji w sprawach zasadniczych, ale gdy można humoru szlacheckiego popuścić jak litego pasa, zaśmieje się pan Melchior z całego serca i wciela w tęgich szlachciców, dla których delegat, minister i premier... to małe fisze...

Prócz podwieczorku radiowego, prócz Środy Literackiej, obdarzył też p. Wańkowicz słuchaczy Instytutu Nauk Wschodnich odczytem o osadnictwie. Cóż, mógłby to u kogo innego być sobie mniej lub więcej barwny reportaż, ale u p. Wańkowicza jest coś o wiele więcej: najciekawiej zestawia osadnictwo z nieosadnictwem, z tubylczymi obywatelami polskimi i białoruskimi? Jak się ta strona współżycia kształtuje, bo to przecie jest przyszłość?

Prócz tamtych przemówień potrafił niezmordowany prelegent uraczyć jeszcze wieczór kowieński szampańską historią o dwóch szlachcicach i ich pojedynku. Jakby sam pan Pasek przemawiał... Tak... „to może ostatni co tak poloneza wodzi"... a mieni mu się ten polonez, barwi i biało i czerwono. Sentyment i rozczulenie do dawnych, wiara i szacunek do nowych ludzi... Tak, to będzie piękna książka o ziemi naszej i nikt inny by jej nie mógł napisać, bo nikt by nie miał tak życzliwego, ciepłego podejścia do człowieka, jak p. Melchior Wańkowicz, nikt by tej ziemi tak nawskroś nie przejrzał.

Hel. Romer.

# Piętnasta rocznica pontyfikatu papieża Piusa XI



Dziś, 6 bm. Stolica Apolstolska święci wraz z całym światem katolickim piętnastą rocznicę obioru kardynała Achillesa Ratti'ego.

Ambroży Damian Achilles Ratti urodził się 31 maja 1857 roku w Desio pod Mediolanem. Po ukończeniu studiów w Kolegium Lombardzkim i Uniwersytecie Gregoriańskim ze stopniem doktora prawa kanonicznego i teologii uzyskał Achilles Ratti 20 grudnia 1879 roku pierwsze święcenia kapłańskie. Już w trzy lata potem ks. Ratti zostaje mianowany profesorem w Wielkim Seminarium w Mediolanie, stąd po sześciu latach, w r. 1888, przechodzi na stanowisko wice prefekta do Biblioteki Ambrozjańskiej. W tym czasie odbył ks. Ratti szereg podróży w specjalnej misji z polecenia papieża Piusa X celem zapoznania się z bibliotekami i muzeami w Wiedniu, Paryżu i Londynie. W r. 1907 ks. Ratti zostaje mianowany prefektem biblioteki. Dwadzieścia pięć lat pracy kierownika biblioteki i własnych studiów naukowych przerywa ks. Ratti zapalony alpinista, od czasu do czasu wycieczkami w góry.

W r. 1913 papież Pius X powołuje ks. Ratti'ego na wice prefekta Biblioteki, i na tym stanowisku pozostaje aż do kwietnia 1918 roku, kiedy to papież Benedykt XV wysyła ks. Ratti'ego jako Apostolskiego wizytatora do Polski. Tutaj ks. Ratti zyskuje kolejno coraz wyższe godności kościelne: nuncjusza apostolskiego (13.VI. 1919 r.), a po śmierci kardynała Ferrari otrzymuje kapelusz kardynalski z nominacją na arcybiskupa Mediolanu (13.VI 1921). Obu konsekracyj dokonał ks. kardynał Kakowski w katedrze św. Jana w Warszawie.

Po zgonie papieża Benedykta XV w dniu 22 stycznia 1922 r. udaje się kardynał Ratti do Rzymu, na „Conclave", które rozpoczęło swoje obrady w dziesięć dni później, tj. 2 lutego. W czternastym głosowaniu, które odbyło się 6 lutego, „conclave" wybrało na głowę Kościoła rzymsko-katolickiego kardynała Achillesa Ratti'ego, który po raz pierwszy od r. 1870 udzielił błogosławieństwa papieskiego „urbi et orbi" z balkonu zewnętrznego bazyliki św. Piotra.

Ożywiona działalność i niezmordowane oddanie się obowiązkom pontyfikatu —oto treść panowania Piusa XI jako głowy Kościoła od pierwszej chwili powołania Go na tron papieski. Działalność ta wyraziła się przede wszystkim w zacieśnieniu stosunków ze wszystkimi prawie państwami świata w formie specjalnych konkordatów lub „modus vivendi". Jak bardzo ten kontakt się zacieśnił, świadczy o tym liczba przedstawicieli państw obcych w Stolicy Apostolskiej, która wzrosła od okresu wojny z 16 do 49. Sam zaś Watykan posiada 41 nuncjuszów apostolskich w różnych państwach, poza 23 specjalnymi delegatami apostolskimi.

Najważniejszym jednak aktem działalności papieża Piusa XI, który przejdzie do historii, jest ostateczne rozstrzygnięcie t. zw. „kwestii rzymskiej", co znalazło wyraz w układach laterańskich zawartych 11 lutego 1929 roku. Na mocy tych układów Italia, uznając „religię katolicką, apostolską i rzymską" za jedyną religię państwa italskiego, zagwarantowała suwerenność Stolicy Apostolskiej w stosunkach międzynarodowych, przyznała pełną własność i wyłączną i absolutną władzę oraz jurysdykcję suwerenną w Watykanie, przemianowanym odtąd na państwo Watykańskie, „Citta del Vaticano". Jednocześnie Stolica Apostolska zrzekła się pretensji do dawnego Państwa Kościelnego oraz uznała dynastię Sabaudzką za panującą w królestwie Italii. Do tytułów papieża, jako Jego Świątobliwości, Biskupa Rzymu i Wikariusza Jezusa Chrystusa, Następcy św. Piotra, Księcia Apostołów, Najwyższego Kapłana Powszechnego Kościoła, Patriarchy Zachodu, Prymasa Italii, Arcybiskupa i Metropolity Prowincji Rzymskiej, doszedł po zawarciu układów laterańskich tytuł Suwerena Państwa Watykańskiego.

# Wzdłuż i wszerz Polski

### KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER SKARŻY ZA PLAGIAT „LEGENDY TATR"

**Sensacyjny zatarg literacki wynikł na tle sfilmowania „Legendy Tatr" przez czeską wytwórnię filmową. Czesi zapożyczyli dla swego scenariusza szereg fragmentów z utworów Kazimierza Przerwy-Tetmajera, naruszając w ten sposób jego prawa autorskie. Z powodu tego plagiatu, Tetmajer wystąpił przez swego pełnomocnika adw. Henryka Korala do wydziału ósmego karnego Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o dokonanie zajęcia filmu. Niezależnie od sprawy karnej, Tetmajer wystąpi z powództwem o odszkodowanie w wysokości 10 tys. zł.**

### RAK ZIEMNIACZANY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

W niektórych okolicach województwa stanisławowskiego wystąpiła klęska raka ziemniaczanego. Władze wojewódzkie podjęły akcję zwalczania tej klęski. Na terenie powiatów stryjskiego, stanisławowskiego, kałuskiego i rohatyńskiego określono obszary ochronne. W specjalnym rozporządzeniu wymieniono gromady, z których nie wolno wynosić i wywozić ziemniaków, a także odpadków, chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. Wszystkie te przedmioty będą konfiskowane.

### SĄD DYSCYPLINARNY NAD STUDENTAMI ODBĘDZIE SIĘ W MINISTERSTWIE OŚWIATY.

Jeszcze w tym tygodniu odbyć się ma pierwsze posiedzenie nadzwyczajnej komisji dyscyplinarnej, powołanej przez władze nadzorcze dla przeprowadzenia dochodzeń i ukarania biorących udział w listopadowych zajściach studenckich i blokadzie Audytorium Maksimum na uniwersytecie Warszawskim. Komisja pod przewodnictwem prof. Nawroczyńskiego, urzędować ma w gmachu ministerstwa oświaty, dokąd wzywani będą oskarżeni i świadkowie. Rozpatrzenie sprawy zajść studenckich nosić będzie charakter rozprawy dyscyplinarnej, po której nastąpi ogłoszenie wyroku.

Orzeczenie tej komisji, ze względu na to, że nosi ona charakter specjalnej instancji ministerialnej, będą ostateczne i żadne środki odwoławcze nie są przewidziane. Akta wstępnego dochodzenia w sprawie uczestników blokady przesłano ministerstwu oświaty.

### ROGI PRZEDPOTOPOWEGO TURA W TORFOWISKU.

Pod Starogardem na Pomorzu jeden z robotników wykopał z torfowiska, jak się wydawało, skamieniały pień drzewny o licznych korzeniach. Okazało się jednak, że są to skamieniałe rogi i czaszka jakiegoś, potężnych rozmiarów, pratura. Szczątkami ciekawego wykopaliska zajęły się władze. Równocześnie prowadzone są na torfowisku poszukiwania za resztą kości przedpotopowego zwierzęcia

### ZAPORA WODNA W PORĄBCE PRZED „EGZAMINEM SPRAWNOŚCI"

Silne mrozy oraz nadmierne opady śnieżne przyczynią się, że zapora wodna w Porąbce wykaże w najbliższej przyszłości swoją sprawność techniczną. Woda w sztucznym jeziorze zapory pokryła się półmetrową warstwą lodu, podczas gdy stan wody wynosił 3 m. W razie nagłej odwilży należy się spodziewać silnego naporu mas wodnych z gór.

Z tego też powodu kierownictwo zapory wypuściło obecnie wodę z pod lodu i uczyni starania o usunięcie grubej powłoki lodowej, pokrywającej puste już dno jeziora by w razie pękania lodu nie doznały uszkodzenia nowe mury zapory. Wysadzaniem lodu zajmie się oddział saperów z Krakowa.

Jak wiadomo, jezioro sztuczne w Porąbce zdoła pomieścić 32 milionów mtr. kubicznych wody. Spodziewać się należy że w razie odwilży zapora spełni swe zadanie i ocali tę połać woj. krakowskiego od niszczycielskich skutków powodzi.

### WYROK W PROCESIE „PŁOMYKA" PRZED SĄDEM APELACYJNYM.

**Późnym wieczorem Sąd Apelacyjny po przemówieniach stron w osobach adw. Jarosza i Lesmana, występujących ze strony wydawnictwa „Płomyk" oraz M. Skoczyńskiego, jako obrońcy red. odp. „I.K.C." —ogłosił wyrok uniewinniający red. „IKC" z zarzutu zniesławienia redakcji „Płomyka".**

**W motywach Sąd Apelacyjny poszedł dalej jeszcze, niż Sąd Okręgowy, który przed paroma miesiącami również uniewinnił redakcję „IKC". Mianowicie we wczorajszych motywach podkreślono, że artykuł „IKC" zarzucający „Płomykowi" szerzenie zgubnych dla młodocianych czytelników haseł ma całkowite usprawiedliwienie. Nie tylko bowiem akcesoria w inkryminowanym numerze „Płomyka" (jak to podkreślił Sąd Okręgowy) mają cechy propagandy szkodliwej, ale także i metorycznie wszystkie 8 artykułów składających się na jeden z numerów tego pisma zmierzają ku temu samemu celowi.**

### ZNOWU ZASYPANY LAWINĄ

**Dnia 31 ub. m wyszedł z domu w Nagórzanach, pow. zaleszczycki, 18-letni Piotr Gorczyński i od tej chwili zaginął. Dopiero 2 lutego znaleziono jego zwłoki pod zwałem śnieżnym 3 i pół m. grubości na drodze między Nagórzanami a Czerwonogrodem. Okazało się że Gorczyński został zasypany lawiną śnieżną długości 24 m. i grubości 3 i pół m., która zsunęła się ze wzgórza u stóp którego przechodzi droga.**

### ZABÓJSTWO PRZEZ POMYŁKĘ.

**W Chełmnie odbyła się rozprawa przeciwko Niemcowi z Wałkowa, Karolowi Deliesowi, oskarżonemu o zabójstwo Polaka śp. Józefa Miszkiewicza. Delies tłumaczył się, że Miszkiewicz dostał się potajemnie do jego ogrodu, wobec czego strzelił z dubeltówki, gdyż sądził, że to złodziej. Na rozprawie Delies zeznał, że chciał tylko Miszkiewicza postraszyć. Sąd skazał Deliesa na 2 lata więzienia.**



# Syn Trockiego — Siedow

## o procesie moskiewskim

### OSKARŻENI NIE MIELI KONTAKTU Z TROCKIM.

Siedow, syn Trockiego na krótko przed wydaniem wyroku ogłosił artykuł w „Manchester Guardian" o procesie moskiewskim. Pisze on:

Moskiewski proces przeciw Zinowiewowi, Kamieniewowi, Smirnowowi i szereg innych procesów anty-trockistowskich, a także proces nowosybirski, nie były to procesy o decydującej doniosłości.

Rzeczywistym celem tych procesów było przygotowanie sceny z jednej strony do obecnego procesu Piatakowa, Radka, Sokolnikowa i in. oraz wojskowych Putny, Szmidta i in. z drugiej strony.

Oskarżonych stale nazywa się „trockistami", a to celem zdyskredytowania trockizmu, jakkolwiek pomiędzy nimi nie ma ani jednego trockisty. Oskarżeni w procesie nowosybirskim nigdy nie mieli nic wspólnego z Trockim, Zinowiew zaś, Kamieniew, Piatakow i Smirnow już dawno zerwali z nim wszelkie stosunki.

### „WYBIERA SIĘ TYCH, KTÓRZY SIĘ ZAŁAMIĄ".

Do tego samego celu dyskredytowania trockizmu służy manewr, polegający na wciąganiu pomiędzy oskarżonych fikcyjnych lub prawdziwych agentów Gestapo. Tacy agenci Gestapo często grają podwójną rolę, będąc jednocześnie agentami GPU. Tego rodzaju ludzie są wygodnymi oskarżonymi w tego rodzaju publicznych procesach.

Sowieckie procesy są sztuczną mieszaniną oskarżonych, nie mających z sobą nic wspólnego. Ta metoda nie jest nowa. Podczas rewolucji franc. sądzono przywódców opozycji razem z kryminalnymi przestępcami i rojalistami. Chodziło bowiem o zdyskredytowanie ich.

Oskarżonych długo się dobiera z pośród większej liczby posądzonych. Wybiera się tych, co do których ma się pewność, że załamią się i że przyznają się do przestępstw, których nigdy nie popełnili.

### OSKARŻONYM W PROCESIE ZINOWIEWA OBIECANO DAROWAĆ ŻYCIE?

Jeszcze do niedawna tajne trybunały GPU. wydawały wyroki, nawet wyroki śmierci, na podstawie jedynie raportów władz śledczych.

Ostatnio GPU. zostało zreformowane. Reforma ta ograniczyła kompetencję tajnych trybunałów GPU. Mogą one wydawać wyroki tylko do pięciu lat. Oskarżeni, którym grozi większa kara, są kierowani do t. zw. trybunałów ludowych.

Bez różnicy wszakże, czy proces prowadzi GPU., czy trybunały ludowe, decydującą rolę w procesie grają władze śledcze GPU., których śledztwo prowadzone jest w najściślejszej konspiracji. Tu decyduje się los oskarżonych. Jeżeli proces ma chociażby najlżejsze polityczne zabarwienie, wyrok podlega zatwierdzeniu najwyższej instancji politycznej — Politbiura.

Jako zapłatę za przyznanie się do winy, GPU. gwarantowało podsądnym życie. Zazwyczaj gwarancji tych dotrzymywano. Wyjątek uczyniono dopiero w procesie Zinowiewa, ponieważ Stalin spodziewał się w ten sposób zatrzeć braki dowodów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Zinowiewowi, Kamieniewowi i in. przyrzeczono darowanie życia. Oskarżeni w procesie Zinowiewa bardzo się rozczarowali...

### TE SAME METODY.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że te same metody zastosowano w procesie Piatakowa, Sokolnikowa, Radka i in.

Wyprowadzenie w pole oskarżonych w obecnym procesie jest o tyle łatwiejsze, że gdy zapadł wyrok w procesie Zinowiewa, większość oskarżonych w procesie obecnym, jak Piatakow, Radek i in., byli już aresztowani i trzymani w ścisłej izolacji tak, że do dnia dzisiejszego nie wiedzą oni nic o tym, jaki los spotkał Zinowiewa, Kamieniewa i in.

Podczas procesu Zinowiewa Piatakow i Radek ogłosił w prasie sowieckiej artykuły, domagające się kary śmierci dla Zinowiewa i innych oskarżonych. I tych to ludzi dziś oskarża się o trockizm.

### PIATAKOW MOMENTALNIE ODWRÓCIŁ SIĘ...

Piatakow przede wszystkim oskarża się o udział w konferencji, która rzekomo miała odbyć się w Berlinie w roku 1931. Na tej konferencji Piatakow, Smirnow i autor artykułu (Sjedow) mieli omawiać szczegóły zamachu na Stalina.

Rozumie się — pisze dalej Sjedow — że wszystko to jest bezczelnym kłamstwem. W ciągu ostatnich 9 lat widziałem Piatakowa raz jeden i to zupełnie przypadkowo na ulicy. Było to w Berlinie w roku 1931 lub 1932 na „Unter den Linden". Gdy Piatakow mnie zauważył, momentalnie odwrócił się, udając, że mnie nie widzi.

To była moja jedyna „konferencja" z Piatakowem w ciągu ostatnich lat 9-ciu.

Według urzędowych danych, konferencja odbyła się pod nadzorem Gestapo, pomijając fakt, że w r. 1931 jeszcze Gestapo na świecie nie było.

Tego rodzaju pomyłki są bardzo charakterystyczne dla sowieckiej machiny wymiaru sprawiedliwości.

## Lubimy udzielać rad innym

*Dobrze jest jednak umieć poradzić sobie samemu w potrzebie. Najlepszą zaś radą będzie nabyć los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.*

# W czwartym wymiarze

W świecie, w którym obraca się człowiek, w świecie rzeczy widzialnych i dotykalnych, czwarty wymiar jest niemożliwością, t. zn. niemożliwy do stwierdzenia i ujrzenia przez człowieka. W dziedzinie wyliczeń matematycznych natomiast czwarty wymiar istnieje.

Matematyk tłumaczy kwestię czwartego wymiaru w sposób następujący: — Wiemy, iż żyjemy w świecie przedmiotów trójwymiarowych, t. j. mających długość, szerokość i wysokość, jako cechy. Przypuśćmy, powiada matematyk, iż na arkuszu papieru leży monetka groszowa, która ze względu na jej małą wysokość może być uważana za płaszczyznę. Istoty dwuwymiarowe mogłyby zatem poruszać ową monetkę tylko w dwóch kierunkach, w kierunku długości i szerokości. Trójwymiarowy człowiek podnosi natomiast ową monetkę i zdejmuje ją z powierzchni arkusza. Istoty dwuwymiarowe nie mogłyby ani widzieć, ani zrozumieć ingerencji trójwymiarowej w ich świecie. Tak samo my nie moglibyśmy, żyjąc sami w świecie rzeczy trójwymiarowych, zrozumieć, pojąć wszystkiego, co dokonaćby mogła istota z czwartego wymiaru. Dla istoty tej nie istniałyby żadne granice, mury, mogłaby ona wyjmować wszystko, coby zechciała z zamkniętych szczelnie naczyń, mogłaby w czasie wojny np. przenieść armię z trzeciego w czwarty wymiar, mogłaby operować np. serce chorego nie otwierając klatki piersiowej. Istota czterowymiarowa byłaby wszechmocnym władcą w świecie trójwymiarowym.

Poznanie czwartego wymiaru wydaje się mało prawdopodobne, co wyraził już swego czasu wielki matematyk francuski, Poincare. Pomimo wszystkich wysiłków techniki i wiedzy, które wytwarzają coraz to potężniejsze i straszliwsze narzędzia i środki zniszczenia, nie udało się schwytać i unieść kawałątka choćby zasłony kryjącej tajemnicę czwartego wymiaru, aczkolwiek posiadacz tej tajemnicy miałby w swym ręku gwarancję przezwyciężenia wszystkich potęg trójwymiarowych.



# Śmiertelne zaczadzenie

**W dniu 20 ub. m. około godz. 14 w kol. Romuciszki Ruskie, gm. mielegiańskiej, uległ śmiertelnemu zaczadzeniu Kirył Sidorow, lat 40, w czasie ogrzewania ziemniaków rozżarzonymi węglami.**

# Po pijanemu...

**Stanisław Zienkiewicz, lat 22, mieszkaniec kol. Bohy, gm. szarkowskiej, w dniu 27 ub. m. będąc w stanie nietrzeźwym usiłował odebrać sobie życie i zranił się w ramię lewej ręki z nielegalnie posiadanej fuzji myśliwskiej.**

# Stracił stopę

**W dniu 30 ub m. o godz. 8,05 zwrotniczy Karol Jodko podczas manewrowania pociągu jadąc na stopniach wagonu zaczepił o leżący na peronie bagaż i wpadł pod koła wagonu. Odcięło mu stopę lewej nogi nieco wyżej kostki. Jodkę odwieziono do szpitala Stan zdrowia jego obaw o życie nie budzi.**



# Konkurs „pamiątek z Wilna"

1 lutego upłynął termin nadsyłania eksponatów na konkurs, zorganizowany przez Związek Prop. Tur. Ziemi Wileńskiej pod hasłem „Pamiątki z Wilna".

**Konkurs zgromadził przeszło 200 eksponatów,** przeważna część których pochodzi z Wilna. Wyroby są różne, wśród materiału przeważa drzewo i glina. Niektóre prace odznaczają się wysokim poziomem artystycznym.

Po zakończeniu prac Kmisji Konkursowej, która obecnie zajmuje się kwalifikowaniem eksponatów, zostanie urządzona wystawa.

Przypuszczać należy, że nagrodzonymi projektami zainteresują się w pierwszym rzędzie kupcy i przemysłowcy mający kontakt z turystami.

Konkurs „Pamiątka z Wilna" jest pierwszym krokiem na drodze do wyrugowania ze sprzedaży bezwartościowej tandety, która dyskredytuje kulturę ludową Wilna w oczach przybysza.

**Zima u brzegów Szwecji**



Malownicze zdjęcie przedstawiające fragment wybrzeża szwedzkiego w zimowej szacie. Na drugim planie widoczna na tle zimowego krajobrazu, latarnia morska.

# Jak będzie lepiej...

Nie trzeba być zbyt bystrym obserwatorem, by dostrzec, że stałym tematem wszystkich rozmów towarzyskich jest narzekanie na ciężkie czasy. Jeżeli nawet ktoś umyślnie stara się podtrzymać rozmowę na gruncie beztroskim, abstrakcyjnym mimo usilnych starań zawsze zboczy ona na tematy osobiste, a tu już obszerne pole do biadań i narzekań. A jeżeli znajdą się tacy, dla których los był łaskawszy, którzy mają zapewnioną egzystencję — ci znowu narzekają na szarzyznę życia, na brak silniejszych wrażeń. Marzą, by móc się wyrwać na pewien czas z jednostajnego trybu życia, jakie prowadzą, wyjechać, zaznać czegoś nowego, czegoś innego.

A zatem, jak widzimy, dużo niezadowolenia, dużo pragnień, trudnych do zaspokojenia. Ale jest na to rada. Loteria klasowa posiada wielkie możliwości dla każdego z nas, każda klasa zawiera bowiem szereg rozmaitych wygranych. Szanse wygrania i poprawienia swego bytu albo urzeczywistnienia marzeń są zatem wielkie. Trzeba tylko być cierpliwym i nie przejmować się, jeżeli w początkach nawet się nie poszczęści.

Przestańmy więc biadać i narzekać, natomiast zaopatrzmy się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej loterii państwowej, a wówczas tematem naszych rozmów staną się na pewno projekty i plany radosnej przyszłości połączonej z wygraną.



# Dary dla biblioteki P. M. S. w Wilnie

Zarząd Funduszu Kultury Narodowej w Warszawie w styczniu przekazał Zarządowi Centralnemu Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie poważną ilość wyborowych dzieł pisarzy polskich, m. in. J. Conrada Korzeniowskiego, Sewera i Orkana. Książki te poważnie zasilą biblioteki Macierzy i pozwolą na rozszerzenie sieci biblioteczek ruchomych.

Pozatem na apel Macierzy o książki do bibliotek nadesłały ofiary następujące wydawnictwa: 1) Księgarnia Św. Wojciecha w Poznaniu i 2) Księgarnia „Nauka i Sztuka" K. Leśniaka w Krakowie.

# Gromada „Narocz"

Na podstawie art. 16 ust. I ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego i zgodnie z uchwałą Wydziału Wojewódzkiego z dnia 25 stycznia 1937 r. wojewoda wileński zmienił nazwę gromady „Worońce" w gminie Kobylnik, pow. postawskiego na nazwę „Narocz".

# O ulicę Ferdynanda Ruszczyca w Wilnie

Słomiane ognie naszych zachwytów i żalów płomienią się chwilami dość jaskrawo, ale gasną prędko. Nie stać nas na porządną lampę, świecącą równo, jasno i długo. Nic dziwnego — słomki gratisowe leżą na ulicy, a nafta do lampy kosztuje i trzeba za nią płacić gotówką. A gotówka wciąż jest potrzebna na tyle wydatków bardziej „życiowych" niż upamiętnienie kogoś nieżyjącego, choć by to był Ferdynand Ruszczyc. W stosunku do Jego pamięci zdobyliśmy się rzeczowo, jak dotąd tylko na jedno: na przeciąg kilku tygodni darowaliśmy imieniu Ruszczycowskiemu cudzą własność— pałac więzienny na Antokolu, a następnie rozporządziliśmy nią jeszcze inaczej.

W tym stanie rzeczy, dostosowując się do naszych możliwości, proponuję, byśmy **niezwłocznie uczcili pamięć Ruszczyca** przynajmniej tym, co nie wymaga ani kosztu, ani pracy, ani nawet większej fatygi.

**Nazwijmy jedną z ulic wileńskich imieniem Ruszczyca.**

Ulica ta nie może znajdować się na peryferiach miasta, ani na Wołokumpii, ani pod więzieniem Antokolskim, jak to już proponowano, ani na żadnych Sołtaniszkach lub Belmontach. Musi leżeć **w sercu starego Wilna,** bo Ruszczyc swego miasta nie klepał protekcjonalnie i peryferycznie, lecz kochał je całym sercem i służył mu całą duszą.

Trzeba, żeby ulicą Ruszczyca tłum nie chodzili nie analfabeci z przedmieścia, lecz „warstwy oświecone", umiejące czytać, pisać i odróżniać „lanszafty" od obrazów, malowanych „ręcznie i olejno". Trzeba, żeby ulicą Ruszczyca gęsto chodziła młódź akademicka po drodze z gmachu głównego USB. do Wydziału Sztuki w murach Bernardyńskich, wydziału, stworzonego przez tegoż Ruszczyca. Trzeba, żeby tablica z tym imieniem kłóła w oczy wszystkich przechodniów i wywoływała zapytania: „a któż to był — ten Ruszczyc?".

Ale nawet dla Ruszczyca nie wolno pozbawiać nazwy żadnej ulicy o brzemieniu tradycyjnym i długowiecznym. Chociaż Ruszczyc mieszkał przy ulicy Zamkowej i chodził na Wydział Sztuki zaułkiem Bernardyńskim lub Świętomichalskim, jednak te trzy nazwy są „tabu" — nie wolno ich ruszać.

Z zaułków przechodził Ruszczyc na ulicę Św. Anny — innej drogi być nie mogło. A ulica Św. Anny ma tylko 17 lat wieku i przedtem długo nazywała się „Suworowskaja". Zaś jeszcze dawniej była to ścieżka, prowadząca od Zarzecza do Królewskich Młynów i ta ścieżka nazywała się „Młynową". Ale ulicę Młynową już mamy za mostem na Wilejce — na początku Zarzecza. Więc ulica trzech imion — „Młynowa — Suworowskaja — Św. Anny" nie posiada cech i wartości nazwy tradycyjnej, nie jest nietykalna, i skoro miała **trzy nazwy, to może dostać i czwartą.** Przeto można i należy nazwać ulicę Św. Anny ulicą Ferdynanda Ruszczyca. Do Wydziału Sztuki USB. od Katedry będzie się szło ulicami Królewską i Ruszczycowską — skojarzenie nie przypadkowe, lecz istotne i słuszne. Należy to uczynić niezwłocznie, gdyż minęło już trzy miesiące od zgonu Ruszczyca i nic nie może usprawiedliwić dalszego zaniedbywania tej prostej i łatwej sprawy.

A na zakończenie — na wszelki wypadek — podaję projekt kompromisowy dla tych, którzy by żałowali nazwy ulicy Św. Anny i pragnęli ją zachować. Ulica ta składa się z dwóch odrębnych części, rozdzielonych placykiem przed kościołem Św. Michała. Część pierwsza prowadzi od ulicy Metropolitalnej do kościoła Św. Anny, i ta mogłaby zachować swą nazwę, dzięki czemu uszanowana zostanie jej świeża siedemnastoletnia tradycja. Druga zaś część ulicy — od placyku przy kościele Św. Michała do Królewskiej, powinna bezwzględnie zrzec się swej dzisiejszej nazwy na rzecz pamięci Ruszczyca i to jest **minimum,** które się tej pamięci należy. Wstyd będzie całemu Wilnu, jeśli to się nie stanie.

Więc streszczam się, apeluję do sumień i serc wilnian: przypomnijcie sobie Ruszczyca, który zawsze o was pamiętał i myślał, przyjmcie i poprzyjcie tę sprawę gorliwą agitacją i propagandą. Niech cała ulica Św. Anny, a przynajmniej jej wschodnia połowa zostanie nazwana ulicą Ferdynanda Ruszczyca lub ulicą Ruszczycowska.

**Jan Bułhak.**



# „Gasić pożary materii — wzniecać ducha płomienie"

## Na marginesie „Tygodnia Przeciwpożarowego" w Lidzie

W czasie od 31 stycznia do 7 lutego przeprowadzany jest na terenie powiatu lidzkiego „Tydzień Przeciwpożarowy". Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności skreślić kilka słów na temat stanu i pracy straży pożarnych w powiecie.

Powiat lidzki posiada w tej chwili 70 Ochotniczych Straży Pożarnych, w tym 2 zmotoryzowane całkowicie tj. Lida—miasto i Lida — Słobódka, oraz 5 zmotoryzowanych częściowo w Hutach „Niemen" Ejszyszkach, Raduniu, Iwju i Werenowie. Zmotoryzowanie częściowe należy rozumieć w ten sposób, że straże te otrzymały motopompy (sikawki motorowe), lecz nie posiadają zmotoryzowanych środków lokomocji. Pozatem przy 12 strażach istnieją jednostki żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej. Dorobek w dziedzinie pożarnictwa za ostatnie dwa lata jest duży. W ciągu tego okresu zaopatrzono w sikawki ręczne 10 nowych straży, cztery z wyżej wspomnianych w motopompy, oraz szereg straży w sprzęt inny, jak beczkowozy, syreny alarmowe, węże i tp. Zaopatrzenie to realizowane jest przy wydatnej pomocy finansowej Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. W dziale wyszkolenia przeprowadzono 5 kursów I-go stopnia; 1 — drugiego i 1 — trzeciego stopnia, dążąc do przygotowania odpowiednio wyszkolonej kadry oficerów, którzyby mogli pracami straży pożarnych kierować z fachową znajomością rzeczy. Pożarnictwo jest bardzo ważną i skomplikowaną gałęzią wiedzy technicznej, nic więc dziwnego, że zagadnieniu wyszkolenia poświęca się tyle trudu i starań. Członkowie straży, ochotnicy, zdobywają to wyszkolenie powoli, gdyż nie zawsze mogą sobie pozwolić na wzięcie udziału w kursie, trwającym kilka, lub kilkanaście dni. Jednak stopniowo coraz więcej oficerów uzyskuje fachowe przygotowanie do pracy. Jednym z równie ważnych zagadnień jest sprawa należytego zaopatrzenia wodnego w terenie. Nie pomoże najlepiej zaopatrzona i wyszkolona straż, jeżeli po przyjeździe do pożaru nie zastanie na miejscu dostatecznej ilości wody. Ta kwestja jest stale aktualną i chociaż w ostatnim roku wybudowano w czterech miasteczkach zbiorniki wodne, to jednak nie jest to rozwiązaniem zagadnienia, bowiem w każdym z większych osiedli na terenie powinno być kilka takich zbiorników o pojemności około 30 tys. litrów, dających gwarancję należytego zabezpieczenia całego osiedla przed pożarem. Jakkolwiek zagadnienie to zaczęło rozwiązywać dopiero przed rokiem, istnieje nadzieja, że zostanie ono z czasem pomyślnie załatwione, gdyż na rok przyszły przewidziano budowę dalszych zbiorników wodnych i plan zaopatrzenia przewiduje dość poważne inwestycje w tym kierunku. Również zagadnienia motoryzacji straży, realizowane planowo, pozwoli na skuteczniejszą akcję obronną, szczególnie w terenie, w osiedlach wiejskich, gdzie albo istnieją straże słabsze pod względem zaopatrzenia, albo ich wogóle nie ma. Szybkość i ruchliwość zmotoryzowanych placówek strażackich jest nieodzownym warunkiem należycie pojętej obrony pożarowej. Z zagadnieniem tym wiąze się ściśle sprawa dobrych dróg na terenie, obsługiwanym przez straże. Powiat lidzki posiada dość gęstą sieć dróg bitych i sieć ta z roku na rok się zwiększa.

Hasłem naszych straży jest: „Gasić Pożary Materii, wzniecać Płomienie Ducha". Z tym hasłem na ustach i w sercu strażacy pełnią swą ciężką służbę nie dla zaszczytów i godności, a z prostej i bezinteresownej miłości bliźniego.

### Król pustyni na śniegu



Nawet śnieg i silny mróz nie przeszkodził królom pustyni, wspaniałym lwom w odbyciu codziennej przechadzki po londyńskim ogrodzie zoologicznym, co widzimy na naszym zdjęciu.

# Nowe spółdzielnie mleczarskie

Ostatnio na terenie pow. **brasławskiego** rolnicy samorzutnie przystępują do organizowania mleczarń spółdzielczych w ośrodkach najbardziej oddalonych od miasteczek, gdzie zbyt mleka jest utrudniony ze względu na brak konsumentów. Zebrania organizacyjne takich mleczarń odbyły się w **Kozianach,** gm. bohińskiej, i w **Wysokim Ostrowie,** gm. jodzkiej, i w obu wypadkach postanowiono jednogłośnie uruchomić mleczarnie w czasie jak najkrótszym. Należy się spodziewać, że akcja ta zostanie pokierowana przez odpowiednie czynniki ku dobru założycieli spółdzielni, tym bardziej, że spółdzielnie te mają być zorganizowane na zdrowych zasadach materialnych, t. j. na udziałach członków, a nie tak, jak organizowane w swoim czasie spółdzielnie, które opierały swój byt na pożyczkach i subsydiach państwowych i samorządowych.

Poważnym etapem w rozwoju spółdzielczości **na terenie pow. postawskiego** jest powstanie nowej filii spółdzielni mleczarskiej w Jamkach-Prudnikach, gm. łuczajskiej.

Dnia 1 bm. odbyło się otwarcie spółdzielni. Po poświęceniu lokalu przez ks. proboszcza Brukwickiego, aktu otwarcia dokonał starosta powiatowy, wygłaszając do zebranej ludności okolicznościowe przemówienie.

Zasięg działalności nowootwartej spółdzielni obejmie gospodarstwa rolne położone w promieniu około 10 km.

# Budowa szkół im. Marszałka

W dniu 3 bm. odbyło się w Brasławiu posiedzenie Powiatowego Komitetu budowy szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na którym postanowiono oddać dostawę okuć budowlanych, kafli, cegły ogniotrwałej i szkła spółdzielni „Rolnik" w Brasławiu, jako najtańszej z 10-ciu firm, które złożyły oferty. Jednocześnie Komitet zaakceptował umowy zawarte z cieślami na skutek odbytych przetargów na roboty ciesielskie.

Dostawa budulca, ze względu na brak drogi zimowej, została opóźniona, obecnie jednak Zarządy gminne przystąpiły do wywózki drzewa z lasu.

Przystąpiono również do wyrobu dachówek cementowych i dotychczas wykonano przeszło 15,000 sztuk. Dachówki wyrabiane są jednocześnie w 5-ciu punktach.

# Mieszkańcy Postaw wywojowali zniżkę cen prądu

**Akcja bojkotowa, którą prowadzili od szeregu dni abonenci elektrowni postawskiej, została zakończona.**

**Na odbytej w dniu 4 bm. konferencji doszło do porozumienia pomiędzy koncesjonariuszem inż. Don Komajem a przedstawicielami abonentów. Po dłuższych pertraktacjach została ustalona cena za dostarczony prąd w wysokości 75 gr. za 1 KWG, co w stosunku do dotychczasowej ceny stanowi zniżkę o 14 groszy. W ten sposób żądania mieszkańców Postaw zostały zrealizowane.**

**Należy dodać, że uszkodzone przez ostatni wypadek instalacje zostały naprawione i elektrownia została uruchomiona.**

# Pożary

W kol. **Woronczuki,** gm. szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego, w dniu 30 ub. m. spaliła się stodoła, 3 wozy, koniczyna siano i słoma Sergiusza Bohowicza.

29 ub. m. w zaśc. **Mościszcze,** gm. kiemieliskiej, pow. święciańsk., spaliła się szopa i chlew Marii Winciunowej wskutek zaprószenie ognia. Straty — 100 zł.

W tymże dniu około godz. 20 w zaśc. **Rodziewszczyzna,** gm. kiemieliskiej, spalił się dom mieszkalny, budynek gospodarczy, klacz, 3 owce, świnia, 13 kur, 2 gęsi, deski, odzież i pieniądze Aleksandra Juchowicza. Ogólne straty wynoszą zł. 3.740. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

30 ub. m. o godz. 3.20 wskutek nadmiernego napalenia w piecyku żelaznym przez stróża nocnego Beniamina Liwszyca powstał pożar w stróżówce przy elektrowni w **Rakowie,** pow. mołodecz. Poszkodowana Sonia Giszynówna, zam. w Rakowie, oblicza straty na zł. 500.

# Znowu śmierć wskutek zakazanej operacji

**W szpitalu sejmikowym w Brasławiu zmarła Eudokia Krywielówna, m-ka Kozian, gm. bohińskiej, która w tymże dniu została przywieziona do szpitala w stanie b. ciężkim. Według orzeczenia lekarskiego Krywialówna zmarła wskutek zakażenia wywołanego sztucznym poronieniem.**

# Wypadek w młynie

**W dniu 27 ub. m. powiadomiono posterunek Pol. Pań. w Szarkowszczyźnie, że w dniu 23 ub. m. w młynie w kol. Sawickie, doznał złamania nogi Antoni Buko, mieszkaniec kol. Awdziejczyki, gm. szarkowskiej.**

# Kradzież drutu

**Przy trakcie Brasław — Turmont skradziono około 40 m. drutu telefonicznego. W toku wszczętego dochodzenia ustalono, że przewód pękł wskutek silnego mrozu w nocy z 30 na 31 ub. m. i z opadniętego drutu skradziono około 40 m. wart. zł. 5.**

# Dobra koniunktura na zboże, len i drzewo

Sytuację gospodarczą w styczniu rb. na Wileńszczyźnie można by ogólnie scharakteryzować jako sytuację stałego podnoszenia się cen żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa a z tym związanych mąki i pieczywa.

Zwyżkę ceny zbóż tłumaczy przede wszystkim gospodarcza sytuacja w skali międzynarodowej. Na zwyżkę cen zbóż wpłynął również nieurodzaj na Wileńszczyźnie w roku ubiegłym.

**Żyto.** Na żyto ceny w dalszym ciągu zwyżkują. Podaż naogół nieduża, gdyż te zapasy, jakie były do wywiezienia za granicę zostały już wyprzedane. W bieżącym sezonie eksportowym z Wileńszczyzny wywieziono nieduzo żyta, natomiast większe ilości poszły z rejonu poleskiego, nowogrodzikego i białostockiego. Zapotrzebowanie na żyto przez młyny wileńskie wyraża się cyfrą około 45 tonn dziennie, nie wliczając w to młynów małych, które przerabiają żyto specjalnie na mąkę razową. Na pokrycie zapotrzebowania młynów idzie żyto miejscowego pochodzenia.

**Pszenica.** Na pszenicę tendencja mocna, podaż niewielka. Zapotrzebowanie miejscowego przemysłu pokrywają dowozy z Wołynia, gdyż pszenica z Wileńszczyzny stanowi tylko niewielką część ogólnego zapotrzebowania miejscowych młynów. Tegoroczny urodzaj pszenicy na tutejszym **terenie był niezły,** jednak miejscowi rolnicy sieją pszenicy na ogół bardzo mało i to właśnie jest przyczyną jej braku na miejscowym rynku

**Jęczmień.** Na jęczmień ceny stabilizują się. Gdańsk w dalszym ciągu nadsyła duże zapotrzebowanie, płacąc, zależnie od standartu, 22.00 do 24.00 zł. franco wagon Gdańsk. Tutejsze młyny pokrywają swe zapotrzebowanie towarem dowiezionym do miasta furmankami, co kalkuluje się taniej niż koleją.

**Owies.** Owies wykazuje nadal zwyżkę w cenach, na co wpływa duże zapotrzebowanie z Gdańska, jak również uskuteczniane jeszcze dostawy do wojska.

**Siemię lniane.** Na siemię lniane ceny utrzymują się nadal na poziomie wysokim wraz z dużym zapotrzebowaniem i przy znikomej podaży. Idzie ono w większości na potrzeby miejscowych olejarni. Niektóre fabryki płacą do 40,50 zł. za 1 kwintal, franco stacja załadowania wraz z workiem.

Cena na wszystkie gatunki lnu w **dalszym ciągu jest mocna przy tendencji zwyżkowej.**

**Koniunktura w eksporcie drzewa z Wileńszczyzny** uległa ostatnio wybitnej poprawie. Szczególnie duże możliwości otwierają się przed eksportem do Anglii. Kilka miejscowych firm drzewnych otrzymało już większe zamówienia.

Notuje się zmniejszenie eksportu drzewa sowieckiego na rynek angielski.

# Spółdz. „Rolnik" w Głębokiem

Obrót spółdzielni „Rolnik" w Głębokiem za rok 1936 w porównaniu z rokiem 1935 przedstawia się następująco:

| | | 1935 r. | 1936 r. |
|---|---|---|---|
| zbożem | „ | 807332 | 589935 |
| siemieniem lnianym | „ | 295523 | 324484 |
| włóknem lnianym | „ | 36344 | 34506 |
| trzodą chlewną | „ | | 84628 |
| nasionami | „ | 7728 | 30310 |
| narz. rolniczymi | „ | 8227 | 6449 |
| nawozami sztuczn. | „ | 132399 | 164366 |
| dost. do wojska | „ | 129334 | 41110 |
| ogólny obrót | | 1477958 | 1339890 |

Jak wynika z przytoczonych cyfr, obroty zbożem i dostawy do wojska w roku 1936 znacznie zmalały, jednak nie należy tego tłumaczyć zmniejszeniem zasięgu pracy spółdzielni w dziale ziemiopłodów, a jest to jedynie skutkiem nieurodzaju, jaki nawiedził w roku 1936 powiat dziśnieński.

Wobec małych obrotów w dziale zbożowym, spółdzielnia posiadała większe możliwości finansowe, które zostały wykorzystane dla nasilenia akcji skupu siemienia lnianego i trzody chlewnej.

Na terenie pow. dziśnieńskiego znajdują się jeszcze spółdzielnie w Dokszycach i Plissie, które również prowadzą skup ziemiopłodów, jednak w znacznie mniejszym zakresie.

# Święciany

— **ZJAZD CZŁONKÓW POWIATOWEGO KOŁA ZW. OFICERÓW REZERWY.** 14 lutego b. r. odbędzie się w sali Wydziału Powiatowego w Święcianach Walne zgromadzenie członków Koła ZOR. Porządek obrad przewiduje szereg aktualnych zagadnień.

— SYLWETKA ŁYNTUPSKIEGO WARCHOŁA. „Wstawiony" wieśniak często wygląda niezbyt sympatycznie. Gorszą wszystkich jego frywolne powiedzonka, gesty, postawa itp. Na prostego „pijaczynę" nikt zresztą uwagi nie zwraca. Nieco przykrzej jest widywać dygnitarzyka w miasteczkowej knajpce, który chronicznie inscenizuje fraszkę Potockiego: „opiwszy się jak świnia i gębą i nosem rzyga przez stół towarzysz pisarski bigosem". Taga figura odważnie się czuje. Przechodniów z ulicy i gości z knajpy traktuje z góry, obraża, wydaje rozkazy, wymyśla, używa rękoczynów. Nie jeden z solidnych gości zmuszony jest robić mu „wymówki rękami po gębie". Podobny typ warchoła istnieje w Łyntupach.

**Gość.**

# Nowo-Wilejka

— **OGNISKO KPW W NOWEJ WILEJCE** zorganizowało onegdaj z okazji imienin Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego „Żywą Gazetkę". Salę Ogniska, mieszczącą zgórą 200 osób, wypełniła szczelnie publiczność.

Odczyt o Panu Prezydencie wygłosił p. Kolator. O P. Prezydencie, jako organizatorze przemysłu na Śląsku, mówił p. Ryńca, p. Szczekówna odczytała urywki ze „Strzępów Meldunków" gen. Sławoj-Składkowskiego. Kronikę miejscową omówiła p. Jurgielewiczówna. W drugiej części wieczoru zespół dramatyczny Ogniska KPW odegrał komedyjkę p. t. „Tatuś pozwolił". Całość zorganizował p. Zebryk, referent kulturalno-oświatowy.

# Dzisna

— **Z ŻYCIA KULTURALNEGO.** Na zaproszenie Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum w Dziśnie przybywa z ramienia Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej w Warszawie trzech wybitnych artystów, a mianowicie p. p. Aniela **Szlemińska,** Kazimierz **Koszeliński** skrzypek i prof. Bronisław **Rutkowski,** znani doskonale z radia. W dniu 12 lutego odbędzie się w Domu Ludowym w Dziśnie koncert, a w dniu następnym audycja muzyczna dla młodzieży gimnazjalnej.

Zachodzi obawa, że nie duża ilość osób będzie mogła uczęstniczyć w tej uczcie muzycznej w Dziśnie, gdyż sala Domu Ludowego jest niezbyt duża, a Komitet Rodzicielski już znaczną część biletów na koncert rozsprzedał.

**AK.**

SYLWETKI

# O 160 godzin za dużo

Głos, wzywającego przez telefon pomocy, jest przeważnie wzruszony, załamuje się i jest pełen łez. Wyczuwa się odrazu, że w mieszkaniu mówiącego zdarzyło się naprawdę wielkie nieszczęście i że trzeba jak najprędzej jechać na ratunek życia ludzkiego. Często jednak nie wiadomo dokąd, bo wzywający po prędkim wypowiedzeniu — „stało się wielkie nieszczęście, proszę przyjechać jak najprędzej" — wiesza słuchawkę. A dyżurny w Pogotowiu Ratunkowym przy ulicy Bazyliańskiej w Wilnie, wiedząc, że gdzieś umiera człowiek, którego ewentualnie można uratować szybką interwencją, musi czekać bezradny na ponowne zawiadomienie i podanie adresu. Wzywający z powodu wielkiego zdenerwowania zapomniał o adresie.

Zdarza się to dość często.

Bywa też inaczej. Głos jest spokojny, prosi o przybycie karetki do chorego i przytacza argumenty. Na przykład, że chory ma gorączkę i źle się czuje. No to może nic nagłego? Nie, chory skarży się na gwałtowny ból w piersiach, ma silny kaszel, ukazuje się krew, krwotok... Powiedz, że gwałtowny krwotok, to przyjadą na pewno — poddaje jakiś szept w pobliżu mówiącego. Dyżurny pogotowia słyszy to. W tych wypadkach karetka rzadko wyjeżdża.

To wszytko opowiada nam

**p. Aleksander Bałasz**

funkcjonariusz Pogotowia Ratunkowego, mający za sobą 11 lat pracy w tej „instytucji od nagłych wypadków", obsługującej dwustotysięczne miasto.

Mdły zapach eteru, krew, choroby, agonie, pośpiech, niespane noce i tp. — to atmosfera pracy naszego rozmówcy i jego kilku kolegów. Najgorsze są jednak niespane noce, które w fatalny sposób odbijają się na zdrowiu pracowników pogotowia.

— Rozpocząłem dyżur o godzinie 8-ej rano — mówi p. Bałasz — i będę dyżurował do 8-ej rano następnego dnia bez przerwy — tj. 24 godziny. W ciągu tego czasu nie można nawet myśleć o normalnym wypoczynku nocnym, nie można nawet zdrzemnąć się na parę godzin. W każdej chwili telefon może przynieść wezwanie. Najczęściej też noc upływa na nieprzerwanej, gorączkowej i szarpiącej nerwy pracy.

— Przecież to może odbić się na pacjentach. Tam, gdzie chodzi o życie ludzkie, gdzie najmniejszy błąd, niedokładność, niepewność ręki może mieć nie raz nieobliczalne skutki, pracownicy, niosący pomoc nie mogą być przemęczeni.

P. Bałasz wyjaśnia, że, jak dotychczas „Bóg chronił". Zresztą sanitariusze są stale pod kontrolą lekarzy, którzy się zmieniają co 6 godzin. Pod koniec 24 godzinnego dyżuru, gdy sanitariusze Pogotowia z przemęczenia, chodzą koło chorego „na wypadku" jak automaty, jest przy nich wypoczęty i odpowiadający za stan chorego lekarz.

No, dobrze, a teraz z innej strony. Ustawa mówi o 8 godzinnym dniu pracy. Odliczając niedziele i mnożąc 8 godzin przez 25 dni mamy 200 godzin pracy w miesiącu. Jest to norma ustawowa. Ileż pracują sanitariusze Pogotowia. Przedewszystkim należy stwierdzić że nie mają niedziel. Po 24 godzinach pracy następują 24 godziny wolne, potem znowu 24 godzinny dyżur itd. całymi miesiącami aż do urlopu. Wynosi to 360 godzin pracy miesięcznie. O 160 godzin więcej niż pozwala ustawa. Pracownikom Pogotowia za godziny nadliczbowe nikt nie płaci. Co na to Inspektor Pracy?

— Jak panu upływają godziny wolne.

— Po służbie idę odrazu spać, Nie mam apetytu, ani ochoty do rozmów. Odrazu do łóżka. Po ośmiu godzinach snu — już wieczór — szczególnie w zimie. Jem, czasem idę na spacer, częściej robię coś w domu. Po kilku godzinach rozpoczynają się w domu przygotowania do nocnego wypoczynku. I znowu do łóżka, a nazajutrz od 8-ej nowe 24 godziny. Nie ma czasu na nic. Tak od 11 lat.

Tak samo pracuje szofer, który prowadzi karetkę, po ulicach miasta, spiesząc się do chorego. Nieraz jednak zdarza się, że po oddyżurowaniu 24 godzin przed przybyciem zmiany — i szofer i dyżurni jadą znowu na miasto, wracają po godzinie. Nie raz szofer musi zostać po dyżurze przy karetce w garażu, aby coś zreperować.

— Kiedyś, to znaczy jakieś 8 lat temu było gorzej — mówi p. Bałasz — bo dyżurowaliśmy po 72 godziny bez przerwy i mieliśmy te same 24 godz. wypoczynku. Życie zmusza jednak do zmian na lepsze. Teraz roboty jest bardzo dużo. Ilość wyjazdów zwiększyła się potróinie w porównaniu z okresem z przed 8 lat. Mamy nadzieję, że przecież ktoś wreszcie zainteresuje się nami i teraz.

**Włod.**

# Polacy w Ameryce

W dniu 4 lutego 1937 r. w ZPOK. (Jagiellońska 3/5 — 3) odbył się bardzo zajmujący odczyt p. Zofii Nowosielskiej, która podzieliła się z gośćmi, przybyłymi na wieczór swoimi wrażeniami z Ameryki. Pani Nowosielska była tam w ciągu lat 5, objeżdżając z odczytami różne skupiska polskie i mając możność zetknięcia się z szerokimi sferami polskiej kolonii.

Oto dosłowny wyjątek z odczytu p. Nowosielskiej.

**„Myśląc czy mówiąc o Polakach z zagranicy, nie możemy się otrzasnąć z przykrego uczucia, jakoby nasi bracia byli czemś odległym, dalekim jakby straconym, tak nie wolno nam myśleć: szczególnie o naszym najliczniejszym i najstarszym wychodztwie do Ameryki, które istnym cudem miłości Ojczyzny zachowuje w sobie żywe pierwiastki narodowe i gorące umiłowanie kraju.**

**Polonia amerykańska nie potrzebuje pomocy finansowej, ale silniejszego niż dotychczas kontaktu z Polską. Ta łączność wzmocni na siłach naszych braci i utrudni proces wynaradawiania się młodzieży. Młodzież jest znacznie mniej odporna w zachowaniu polskości, niż starsza generacja. Już od młodych lat w obliczu tętniącego tempa pracy w Ameryce i szybkich przeobrażeń, młodzież polska jest niemal zahypnotyzowaną potęgą twórczą swego Amerykańskiego kraju. W dodatku najrozmaitsze prądy Amerykanizacyjne o charakterze nacjonalistycznym z całą zaciekłością zwracają się przeciwko wszystkiemu, co wnosi pierwiastki obce w pojęciu amerykańskim.**

**Te prądy porywają młodzież polską przedewszystkim w amerykańskich szkołach i w wyższych uczelniach. Tutaj walka jest bardzo trudna, choć nie beznadziejna. Istnieje bowiem „Fundacja Kościuszkowska" i cała potężna Polska, które mogą znaczną ilość wybitnych jednostek z pośród polskiej młodzieży w Ameryce przyciągnąć do wyższych uczelni w kraju, dla pozyskania nowych pionierów polskości w Ameryce. Z kraju trzeba wysyłać jednostki najbardziej wartościowe i wysoce ideowe, bo czeka ich tam ciężka praca. Z jednej strony muszą odnawiać i zasilać organizm intelektualny tamtej Polonii, a z drugiej — dać jej możność zebrania potrzebnych obserwacyj do jej przyszłego życia w Polsce.**

**Do szerokich mas polskich w Ameryce musi dotrzeć nasz kupiec, nasz przemysłowiec z towarem w dostosowaniu swoich metod pracy do metod amerykańskich, musi dotrzeć nasz artysta ze swoimi pieśniami i tworami wielowiekowej kultury polskiej, zarówno tej pięknej wysubtelnionej jak i ludowej. Muszą dotrzeć i ludzie wielcy i z wawrzynów swej sławy choć kilka listków uronić ku chwale i na otuchę braci zagranica".**

A teraz osobiste uwagi recenzentki.

Dało się dostrzec, że na zebranych zrobiła silne wrażenie ta sygnalizacja niebezpieczeństwa, grożącego młodzieży polskiej w Ameryce. Amerykanizacja jest tak silna, umiejętna i pochłaniająca, że nawet dziecko, urodzone w Polsce, już po paru latach zaczyna czuć się Amerykaninem, wpatrzonym w gwiaździsty sztandar, jak w bóstwo.

Ze spraw innych uderzyły obecnych owe braki polskiej sprężystości. Jakieś luki w psychice starego kraju, które sprawiają, że Ameryka nic prawie nie wie o wyrobach polskich, a zalewana jest przez produkcję czeską. Każdy konsul czeski jest w Ameryce zarazem przedstawicielem interesów przemysłowych swego kraju i nosi ze sobą tekę, pełną próbek i prospektów, które propaguje wśród obecnych.

Poza tym rozśmieszyła salę przygoda naszych „olimpijczyków" którzy w drodze na Olimpiadę mieli być podejmowani przez Amerykanów w Chicago. Otóż „olimpijczycy" raczyli porządnie spóźnić się na zapowiedziany bankiet, a dzielni i zawsze zajęci Amerykanie zjedli co tam było do zjedzenia i rozeszli się do swojej roboty. Reprezentacja polska nie została na miejscu nikogo i miała urazę o ten „afront", ale może też i skorzystała z tej małej lekcji punktualności.

Trudno streszczać ten bardzo ciekawy odczyt, obfitował bowiem w zajmujące momenty. Z obowiązku referentki prasowej sygnalizuję tylko, że p. Nowosolska może być dla ZPOK. kopalnią niewyzyskanych możliwości, gdyż jej przeżycia (p. porucznik wojsk polskich) i wrażenia, które odniosła z pobytu na obczyźnie, zasilą, miejmy nadzieję niejeden jeszcze wieczór.

E. K. M.

# KRONIKA

LUTY 6 Sobota

Dziś Doroty, Tytusa B. M.
Jutro Romualda, Ryszarda

Wschód słońca — g. 7 m. 04
Zachód słońca — g. 4 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 5.II.-1937 roku.

Ciśnienie : 749
Temperatura średnia : +2
Temperatura najw. : +3
Temperatura najn. : +1
Opad : 4,5
Wiatr : połudn.
Tend. bar. : spadek
Uwagi : pochmurno, mgła, deszcz.

## WILEŃSKA

**DYŻURY APTEK:**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).



**PRZYBYLI DO WILNA:**

— **Do hotelu Georges'a:** Medlinger Artur z Krakowa; Przybyło Kazimierz z Poznania; adw. Horbaczewski Zygmunt ze Słonima; Jurkowski Jan ze Złotego Potoku; insp. Luboiński Aleksander z Warszawy; inż. agr. Dzierdziejewski Bohdan z maj. Silce; Kowalewska Helena z Piotrkowa; Malinowski Alfred z Woropajewa; Schanzenbach Bertold z Łodzi; Kobyliński Lucjan z maj. Horodenka; Dunin Wacław rolnik z Płocka.



**MIEJSKA.**

— **Urbaniści wybierają miejsce pod pomnik Mickiewicza.** Na zaproszenie zarządu miasta przybył do Wilna jeden z wybitnych urbanistów warszawskich. Onegdaj w lokalu magistratu z udziałem prezydenta miasta d-ra Maleszewskiego oraz miejskich urbanistów odbyła się specjalna konferencja, poświęcona m. in. sprawie budowy pomnika Mickiewicza.

Jak słychać, nasuwają się wątpliwości co do wyboru miejsca pod pomnik. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

— REFERAT PRASOWY W MAGISTRACIE. Jak słychać w zarządzie miasta w najbliższym czasie ma powstać referat prasowy.

**SPRAWY ROBOTNICZE.**

— **Ogólne zebranie członków Chrz. Zw. Zaw. Piekarzy** w Wilnie odbędzie się w niedzielę 7 lutego b. r. o godz. 11 rano w sali Związkowej przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Ogólne zebranie dorożkarzy** chrześcijan odbędzie się we środę popielcową 10 lutego r. b. o godz. 5 wieczorem (17) tamże.

— **Zebranie wodociągarzy — ślusarzy i ślusarzy parowego ogrzewania** odbędzie się tamże w piątek 12 lutego rb. o godz. 5 wiecz.

— **Zebranie malarzy** odbędzie się tamże we środę 17 lutego 1937 r. o godzinie 5 wieczorem.

**GOSPODARCZA.**

— **Projekt składania zeznań o dochodzie przez przedsiębiorstwa przemysłowe 6 i 7 kat.** Jak się dowiadujemy istnieje projekt rozszerzenia obowiązku składania zeznań o dochodzie na przedsiębiorstwa 6 i 7 kat. przemysłowej i 3 kat handlowej. Dotychczas kategorie te nie składały zeznań. Ułatwi to w znacznym stopniu pracę wymiarową urzędom skarbowym.

**ZEBRANIA I ODCZYTY.**

— ODCZYT BIAŁORUSKI O BOBROWSKIM. Jutro w niedzielę dnia 7 lutego br., w sali przy ul. Zawalnej 1—1, ks. redaktor Ad. Stankiewicz wygłosi publiczny odczyt na temat **„Prof. M. Bobrowski a białoruski ruch odrodzeniowy".** Jest to owoc mozolnych dociekań o M. Bobrowskim, profesorze Uniwersytetu Wileńskiego z 1-ej ćwierci XIX stulecia, słynnym slawiście i orientaliście, badaczu języka białoruskiego, odkrywcy rękopisu supraślskiego, przywódcy uniwersyteckiego koła białoruskiego obok takich luminarzy wiedzy, jak Daniłowicz, Jaroszewicz, Marcinowski i inni. Początek odczytu o godz. 17. Wstęp wolny i bezpłatny.

**RÓŻNE**

— WILNIANIE POZNAJCIE WILNO. Izba Zatrzymań i Miejski Zakład Badania Żywności — to dwa ciekawe obiekty, które zwiedzimy z przewodnikiem Zw. Propag. Turyst. w najbliższą niedzielę.— Zbiórka w niedzielę przed Bazyliką w ogródku. Wycieczka rusza punktualnie o godz. 12-ej.

— KARNAWAŁ I GRYPA. Panująca w mieście grypa odbiła się ujemnie na frekwencji na różnego rodzaju balach i zabawach, urządzanych z racji końca karnawału.

Jak obliczają, frekwencja spadła tu w stosunku do roku ub. o przeszło 20 proc.

Również z powodu grypy notują zmniejszoną frekwencję teatry, kina i kawiarnie.

**ZABAWY**

— Dziś najprzyjemniej i najweselej bawią się wszyscy na tradycyjnym DOROCZNYM BALU PRAWNIKÓW w Wielkiej Sali Miejskiej w bajecznie kolorowej, jazzowej, nastrojowej radosnej no i w ogóle akademickiej atmosferze. Pocz. o godz. 23. Zaproszenia jeszcze można otrzymać w lokalu Koła ul. Uniwersytecka 6.

— „TŁUSTY WTOREK". W dniu 9 lutego 1937 roku od godz. 7 wieczorem w ZPOK (Jagiellońska 3/5 — 3) spotkają się wszystkie członkinie na „Tłustym Wtorku".

Wieczór będzie obfitował w liczne niespodzianki i atrakcje, a uprzejmość pp. gospodyń opromieni chwile wszystkim gościom. Zaznaczamy, że panowie będą bardzo mile widziani i wieczór zapowiada się nadzwyczaj wesoło, to też bardzo żałujemy tych, którym losy nie zezwolą być we wtorek wieczorem w ożywionym gronie. Na pociechę przeczytają recenzję.

— ZARZĄD ZWIĄZKU STRZELECKIEGO ODDZIAŁ ŚRÓDMIEŚCIE urządza w dniu 6-ym lutego 1937 roku Dancing Karnawałowy w cukierni „Jugosławia" ul. Mickiewicza 6. Początek o godz. 22 m. 30. Cena biletów wynosi 2 zł., dla pań, akademików i członków ZS. 1,50. Do tańca przygrywać będzie jazz pod wytrawnym kierownictwem Białoskórskiego. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Stroje dowolne. Bilety wcześniej można nabyć w kasie cukierni.

— **Zapraszamy na Wielką Zabawę Karnawałową** mającą się odbyć dnia 7-go lutego w salonach Federacji PZOO. przy ul. Orzeszkowej 11 b. (róg Wileńskiej). Nagrody za tańce — zespół jazzbandowy. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Początek o godz. 19, stroje dowolne.

Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimową dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej nr. 24 im. Adama Mickiewicza w Wilnie.

— CAŁA EUROPA PATRZY na „Europę" bo tam w niedzielę 7 lutego od godz. 19 szaleje brać akademicka na ostatnim karnawałowym lektoracie AZS-u. Wstęp 1 zł. Gorący bufet.

Doskonały Jazz.

— Z TYSIĄCA ŚLEDZI jeden tylko olimpijski śledź AZS-u w Salach Europa we wtorek 9 lutego zdobędzie upragniony tytuł najmilszej zabawy karnawałowej. Wstęp 149 i 99 gr. za zaproszeniami. Początek o godz. 19. Gorący bufet. Doskonały jazz.

**NADESŁANE**



# Wydarzenia dnia ubiegłego

**Wczoraj już pisaliśmy, że dozorcy domowi zapominają posypywać śliskich chodników piaskiem. Skutki tego karygodnego niedbalstwa dały się we znaki przechodniom i personelowi pogotowia ratunkowego, które w ciągu ubiegłej doby interweniowało kilkakrotnie w wypadkach złamania rąk i nóg, zwichnięć i in. obrażeń odniesionych podczas poślizgnięć się na szklistych chodnikach.. Policja spisała szereg protokółów przeciwko opieszałym dozorcom.**

**Wśród ofiar ślizgawicy znalazła się między in. uczenica szkoły powszechnej 12-letnia Sara Iwanterówna (Szawelska 6), która złamała obojczyk.**

* * *

**Nie ustała również fala zaczadzeń. Przy ul. Wielkiej 35 zaczadziała Rachela Syczówna. Przy ul. Praczkarnia 15 zaczadziało małżeństwo Juczniewiczów oraz sublokatorka Józefa Mordasówna.**

**We wszystkich wypadkach interweniowało pogotowie ratunkowe. Juczniewiczów przewieziono do szpitala św. Jakuba.**

* * *

**Policja zatrzymała wczoraj na ulicy Mickiewicza niejakiego Zygmunta Lagisa (Dzielna 18), który stłukł szybkl w słupie reklamowym Zw. Propagandy Turystycznej przy ul. Mickiewicza 28. Na „usprawiedliwienie" Logisa trzeba dodać, że był w stanie nietrzeźwym.**

* * *

**Na gorącym uczynku kradzieży płaszcza z jednego z mieszkań domu Nr. 49 przy ul. Wiłkomierskiej zatrzymano Józefę Korzeniowską Majowa 56).**

* * *

**Wieczorem w knajpie przy ul. Ludwisarskiej 9 rozgorzała zacięta walka między kilkoma pijanymi. W ruch poszły krzesła, butelki i t. p. „broń". W rezultacie interweniowały policja i pogotowie. Jednego uczestnika bójki z widomym śladem pijanych zapasów w postaci 5 dziur w głowie przewieziono do szpitala.**

* * *

**Wieczorem zasłabła nagle z oznakami zatrucia 37 letnia Anna Łopatówna, pielęgniarka szpitala żydowskiego. Przewieziono ją do szpitala św. Jakuba. Przypuszczalnie zatruła się jedzeniem.**

* * *

**Przy ul. Konduktorskiej 13 zmarł nagle zamieszkały w tym domu 78 letni Tomasz Żukowski.** (c)




## NOWOGRÓDZKA

— **Naczelnik Nowak opuszcza Nowogródek.** W tych dniach opuszcza Nowogródek naczelnik wydziału Izby Skarbowej p. Michał Nowak, który przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Białegostoku.

Nowogródek traci w nim bardzo energicznego, uczynnego i bezinteresownego społecznika. Szczególne zasługi położył p. Nowak w Związku Strzeleckim. Za swą pracę odznaczony został Krzyżem Zasługi.

— **Rewizja osobista u adwokata.** W dn. 4 bm. w hollu Sądu Okręgowego w Nowogródku dwaj sekwestratorzy skarbowi dokonali rewizji osobistej u znanego adwokata p. A. Na poczet zaległości podatkowych zasekwestrowano pewną kwotę.

## BARANOWICKA

— NOWE WŁADZE UKRAIŃSKIEGO KOMITETU. 31 I br. w lokalu przy ul. Kolejowej 52 a pod przewodnictwem Mironiuka Jana odbyło się walne zebranie członków ukraińskiego komitetu. Na wstępie zebrani uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego przez powstanie z miejsc i zachowanie jedno minutowej ciszy. Po odczytaniu sprawozdania z działalności, prezes Kowalenko stwierdził że w roku 1936 komitet źle funkcjonował ponieważ członkowie nie regularnie uczęszczali na zebrania i nie wpłacali składek.

Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: Kowalenko —prezes, Marczenka Michał — sekretarz, Krzepielko Łukasz — skarbnik.

Komitet postanowił wysłać telegram do Pana Prezydenta R. P. z okazji imienin.

— W LOKALU ZARZĄDU GMINY WOLNA, pod przewodnictwem wójta Tadeusza Piotrowicza odbyło się posiedzenie rady gminnej. Na zebraniu uchwalono budżet w wysokości 410.35 zł. na rok 1937-38 oraz dodatkowy na rok 1936-37 w sumie 12623 zł. Ponadto rada jednocześnie postanowiła przystąpić do spółdzielni rolniczej w Baranowiczach i jako udział zadeklarowała trzy czwarte całego zsypu zboża gminnego, który wynosi 32000 kg. Uchwalono pobierać składki od każdej sprzedanej sztuki bydła na rzecz OTKR po 30 gr. od 100 kg żywej wagi i 50 groszy od sztuki ponad 100 kg. żywej wagi.

— **POŻAR. Dnia 30 stycznia b. r. o godz. 22.30 we wsi Małachowce, gm. jastrzębskiej z nieustalonych narazie przyczyn spaliła się stodoła na szkodę Malewicza Józefa wraz z sianem i słomą, ogólnej wartości 120 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Małachowców i miejscowa ludność.**

## LIDZKA

— **Wydział Oświaty Pozaszkolnej w Lidzie** w myśl hasła „Nie damy ani jednego analfabety do armii" zorganizował sieć kursów wieczornych dla analfabetów i dla przedpoborowych. Kursy te prowadzone są przez członków Z. N. P. na terenie całego powiatu. Ogólna liczba ośrodków dokształcania wynosi około 200.

— **Komitet Zimowej Pomocy Dzieciom w Lidzie** w wyniku przeprowadzonej akcji zbiórkowej odzieży zaopatrzył dziatwę szkół powszechnych w komplety odzieży i obuwia. Przeprowadzona klasyfikacja na terenie poszczególnych szkół ujawniła 60 proc. dziatwy najbardziej potrzebującej pomocy doraźnej. Zaopatrzono je w obuwie i ubranie. Z wydatną pomocą biednej dziatwie przyszedł miejscowy garnizon wojskowy, przesyłając kalosze i wojłoki.

# Pułk Strzelców Kowieńskich złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego

Dziś pułk Strzelców Kowieńskich obchodzi swe doroczne święto pułkowe.

Pułk Strzelców Kowieńskich ma zaszczytną kartę w historii walk o niepodległość i całość granic Rzeczypospolitej.

W związku ze świętem przybyła wczoraj do Wilna liczna delegacja oficerów oraz żołnierzy pułku i złożyła hołd Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego w mauzoleum na Rossie.

# Przebudowa dużych mieszkań na małe

Bolączką Wilna jest brak małych mieszkań w centrum miasta, zaopatrzonych we wszystkie wygody. Za mieszkania zaś 3 względnie 4 pokojowe z wygodami właściciele domów żądają nieraz powyżej 100 zł. Rzecz jasna, że mieszkania takie są naogół niedostępne dla sfer urzędniczych w pierwszym rzędzie — a w ogóle sfer mniej zamożnych.

Jednocześnie istnieje na terenie miasta stosunkowo duża liczba mieszkań 5 i 6 pokojowych. Na mieszkania takie ze względu na ich cenę wysoką reflektantów jest bardzo mało.

Z tych też względów komitet rozbudowy Wilna zamierza w nadchodzącym sezonie budowlanym zwrócić szczególną uwagę na finansowanie przebudowy mieszkań dużych na małe. Na ten cel mają być właścicielom domów wydawane na dogodnych warunkach pożyczki, których wysokość będzie uzależniona od globalnej sumy kredytów, jakie Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnuje dla Wilna. Dotychczas jeszcze, mimo ustalenia kontyngentu kredytów budowlanych dla całego państwa, brak jest wiadomości o przyznaniu kredytów dla Wilna.

# TEATR i MUZYKA

**TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.**

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem o godz. 8.15 sztuka Wł. Fodora „TAJEMNICA LEKARSKA".

— „POSKROMIENIE ZŁOŚNICY" komedia Wiliama Szekspira, w scenicznym opracowaniu Tadeusza Białkowskiego, w niedawnej realizacji sceny krakowskiej, znajduje się w przygotowaniu.

— Jutro w niedzielę, **na popołudniowym** doskonałej sztuki Fodora „TAJEMNICA LEKARSKA" w dniu 10 lutego są do nabycia w AZS-ie codziennie o godz. 17—19.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".**

— **Występy Zofii Lubiczówny.** Dziś po raz 2-gi „Brodway" głośna sztuka amerykańska, której nastroje ilustrowane są muzyką, pieśnią i tańcem.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** Jutro o godz. 4 pp. ukaże się cieszącą się wielkiem powodzeniem sensacyjna amerykańska sztuka ze śpiewami i tańcami „Broadway".

— **Wieczór tańców hiszpańskich w „Lutni".** Wielkie zainteresowanie wywołała zapowiedź wieczoru tańców hiszpańskich, który się odbędzie w niedzielę 14 bm. Całkowity program wypełni słynna w całej Europie znakomita odtwórczyni tańców hiszpańskich **Nati Morales** z udziałem Francisko Gradoli (gitara) i Luigi Gampolietti (fortepian).

**TEATR „NOWOŚCI".**

— Dziś sobota 6 lutego przedostatni dzień programu rewiowego p. t. „Wilno pod gazem". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6.30 i 9.15.



# RADIO

**WILNO.**

SOBOTA, dnia 6 lutego 1937 r.

6.30: Pieśń por.; 6.33: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.15: Dziennik por.; 7.25: Program dzien.; 7.30: Informacje i giełda; 7.35: Muzyka poranna; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11.30: Śpiewajmy piosenki; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Muzyka dawna; 12.40: Dziennik południowy; 12.50: Skrzynka rolnicza w oprac. A. Przegalińskiego; 13.00: Koncert życzeń; 14.00: Przerwa; 14.30: Słowik — baśń Andersena; 15.00: Wiadomości gospodarcze; 15.15: Skecz rekl.; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Odcinek prozy; 15.40: Program na jutro; 15.45: Muzyka operetkowa; 16.15: Koncert ork. A. Hermana; 17.00: Pod koziołek, aud. muzyczna; 17.20: Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Zofii Wyleżyńskiej akomp. W. Czuchnowska; 17.40: Piotr Czajowski aud. muzyczna; 17.50: Przegląd wydawnictw; 18.00: Pogadanka; 18.10: Wiadomości sportowe; 18.20: Audycja dla wszystkich „Rybałci" w opr. Zbigniewa Kopaki, muz. St. Harasowskiej; 18.50: Pogadanka; 19.00: Audycja dla Polaków za granicą; 19.45 Kotylion piosenek; 20.30: Nowości poetyckie, omówi W. Sebyła; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka; 21.00: Muzyka lekka; 21.55: Syrena karnawałowa, w opr. R. Zrębowicza; 22.25: Przerwa; 22.30: Muzyka taneczna z Berlina; 22.55: Ostatnie wiadomości; 23.00: D. c. muzyki tanecznej z Berlina.

NIEDZIELA, dnia 7 lutego 1937 r.

8.00: Sygnał czasu i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.18: Weinberger — polka i furiant; 8.27: Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn. Wsch.; 8.35: Muzyka; 8.45: Program dz.; 8.50: Dziennik por.; 9.00: Transmisja nabożeństwa; 10.30: Trzy wieki w muzyce; 11.57: Sygnał czasu; 12.03: Koncert rozrywkowy; 13.00: Życie kulturalne; 13.12: D. c. koncertu. 14.25: Reportaż z parowozowni lwowskiej; 14.50: W zapusty z podkoziołkiem — słuchowisko; 15.30: Audycja dla wsi; 16.00: Koncert rekl.; 16.10: „Kiermasz w Mejszagole" wygł. F. Dowejko po tym płyty; 16.30: Na alarm — słuchowisko sportowe; 17.00: Koncert symfoniczny; 17.55: Pogadanka; 18.00: D. c. koncertu; 19.00: Młody Sienkiewicz w świetle nowych listów szkic literacki; 19.15: Program na jutro; 19.20: „Zabawa taneczna w Korkożyszkach". Udz. biorą ork. „Kaskada i chór męski"; 19.50: Wesoła audycja; 20.20: Wiadomości sportowe; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik Wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Utwory fortepianowe w wyk. J. Turczyńskiego; 22.10: Orkiestra; 22.55: Zakończenie programu.

# Wiadomości radjowe

**SPORTOWE SŁUCHOWISKO W RADIO.**

W słuchowisku pt. „Na alarm", które Polskie Radio nadaje w dniu 7 lutego o godzinie 16,30 przedstawione jest środowisko sportowców, ich troski, ambicje, a nawet groteskowy niemal sposób życia zawodników, dla których osiągnięcie „formy" staje się głównym i jedynym celem życia. Na tym tle zawiązuje się zręcznie zadzierzgnięty konflikt między życiem prywatnym, a ambicją sportową bohatera słuchowiska. Scenarjusz napisany z dużą znajomością przedmiotu, zaprawiony leciutko ironią na temat wyolbrzymiania pewnych zagadnień, może liczyć na powodzenie ze względu na swą aktualność. Słuchowisko napisały: J. Dobrowolski i M. Hefterowa.

**NIEDZIELNE KONCERTY RADIOWE.**

Niedzielny koncert rozrywkowy o godz. 12.03 urozmaicą występy popularnych artystów: pianisty Feliksa Zaremby i śpiewaka oper polskich i zagranicznych Mieczysława Saleckiego. Stosownie do charakteru koncertu obaj artyści wykonają utwory pełne lekkości i wdzięku. Ponadto w audycji bierze udział Mała Orkiestra Polskiego radia pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Zupełnie inny charakter posiada koncert transmitowany o godz. 17.00 z Katowic przez wszystkie polskie rozgłośnie. przyniesie bowiem wyłącznie muzykę poważną. Orkiestra symfoniczna T-wa Muzycznego w Katowicach pod dyr. E. Dziewulskiego wykona Czajkowskiego symfonię VI — „Patetyczną", dzieło, które potrafiło zdobyć nietylko wszystkie estrady świata, lecz również jedno z pierwszych miejsc w literaturze muzycznej. Ponadto usłyszą radiosłuchacze Uwerturę i III symfonię kapelmistrza tego koncertu E. Dziewulskiego, oraz świetny koncert Schumanna w wykonaniu pianistki Marii Smyczyńskiej.

# Katastrofalna powódź w Ameryce



Reprodukowane zdjęcie przedstawia fragment olbrzymiej katastrofalnej powodzi wskutek wylewu Missisipi, w mieście Leopoldsville w stanie Ohio. — Głębokość wody na ulicach tego miasta sięga 4 mtr. Wskutek powodzi około 1 milion ludzi pozostało bez dachu nad głową, zaś setki osób utonęło w falach szalejącej rzeki. Straty spowodowane powodzią wynoszą setki milionów dolarów. Powódź ta jest jedną z największych katastrof powodziowych, jakie dotknęły Stany Zjednoczone.

# Wybryk łobuzów

**Wczoraj wieczorem wrzucono do lokalu Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym probówkę z cuchnącym płynem. Obecni w lokalu urzędnicy, którzy zajęci byli wystawianiem bonów dla bezrobotnych na ziemniaki i opał zmuszeni byli do chwilowego opuszczenia lokalu.**

Sprawca wybryku zdołał zbiec. (c)

# Sprawca nieudanego zamachu petardowego stanie przed sądem

**Jak się dowiadujemy, zakończone zostało dochodzenie przeciwko studentowi Kijakowi, przebywającemu obecnie w więzieniu na Łukiszkach pod zarzutem usiłowania dokonania zamachu petardowego.**

**Kijaka zatrzymano we wrześniu r. ub. w lasku Zwierzynieckim z petardą w ręku. Na widok wywiadowców wrzucił on petardę do krzaków, usiłując ratować się ucieczką.**

**Proces odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie marca rb.** (c)

# Król rozdaje autografy



Król szwedzki Gustaw V-ty, bawił w tych dniach w Upsali na uroczystości poświęcenia nowego kortu tenisowego. Przy tej sposobności król, który jak wiadomo jest zapalonym tenisistą, rozegrał kilka setów. Podczas przerwy, sędziwy monarcha został otoczony przez młodocianych łowców autografów, którym hojnie musiał rozdzielać swe podpisy. — Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

# Rozrywki umysłowe

Termin nadsyłania rozwiązań. 10-dniowy. Udział w losowaniu nagród bierze każdy czytelnik przysyłający chociażby jedno rozwiązanie. Oprócz tego będzie przyznana nagroda miesięczna za największą ilość zdobytych punktów.

### 1. KWADRATY MAGICZNE.

(za każdy kwadrat — 1 punkt)

Ułożyć z podanych liter 3 grupy wyrazów czteroliterowych o danych znaczeniach, które by utworzyły 3 kwadraty magiczne, t. zn. wyrazy te wpisane do podanego kwadratu można byłoby odczytać poziomo i pionowo.

I.

| | | | |
|---|---|---|---|
| a | a | a | a |
| a | f | f | i |
| i | n | n | o |
| r | r | r | r |

1) Biblijny kraj bogactw z czasów Salomona.
2) Kościół parafialny
3) Kraina w Azji
4) Skaleczenie

II.

| | | | |
|---|---|---|---|
| a | a | a | a |
| a | k | m | m |
| o | o | r | r |
| r | r | s | s |

1) Kraina gór wapienn. na półw. Bałkanskim.
2) Nazwa miasta rzymskiego.
3) Bożek rzymski (= wspak drugi wyraz).
4) Imię biblijne.

III.

| | | | |
|---|---|---|---|
| a | a | a | a |
| b | o | o | o |
| o | n | p | r |
| r | s | t | t |

1) Wiatr zimny z wybrzeży Adriatyku.
2) Przełożony klasztoru.
3) Wcześnie.
4) Góra w Grecji słynna z klasztoru.

### 2. ZADANIE STAROŻYTNE.

(4 punkty)

W pewnym starożytnym państwie był zwyczaj, że skazanego na śmierć przez sędziów mógł ocalić los, ponieważ przed wykonaniem wyroku skazaniec wyciągał kartkę z urny zawierającej 2 kartki — jedną z napisem „Życie" drugą z napisem „Śmierć". Jeśli wyciągnął „Życie" ułaskawiano go. Otóż pewnego skazańca postanowili zgubić jego wrogowie i nie dać mu ostatniej możliwości ocalenia. W tym celu zamienili kartkę z nadpisem „Życie" na kartkę „Śmierć". O tym dowiedział się skazaniec i prosił przyjaciół, by nie zarządzali sprawdzenia kartek, gdyż teraz napewno będzie uratowany.

Jak postąpił skazaniec dla uratowania swego życia.

### 3. PYTANIA DLA WSZECHWIEDZĄCYCH

(5 punktów)

1) Co znajduje się między górą a doliną?
2) Co jest lądem na wodzie, a woda na lądzie?
3) Gdzie są rzeki bez wody?
4) Jaka kobieta nie patrzy do lustra?
5) Kto się nie narodził lecz umarł?

### 4. PRZYPOMNIJCIE SOBIE.

(10 punktów)

1) Jaki król polski umarł w klasztorze we Francji?
2) Który król przeniósł stolicę do Warszawy?
3) Jaki tytuł nosił syn Napoleona I i kiedy umarł?
4) Kto pierwszy opłynął kulę ziemską?
5) Skąd pochodzi gwiaździsta flaga Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.?

### 5. ZAGADKA.

(2 punkty)

Mową obcą nie włada
Przecież na każdą odpowiada.

### 6. ZADANIE dla „doświadczonych"

(2 punkty)

Na konarze drzewa siedzi wrona. Co trzeba zrobić, aby spiłować konar nie płosząc wrony?

### 7. PRZEKŁADANKA.

(1 punkt)

| | |
|---|---|
| 1 2 3 4 5 | Imię męskie |
| 1 2 3 4 | Kolor w kartach |
| 3 4 5 2 | Pole |
| 3 2 1 | Skorupiak, który chodzi „tyłem". |

(Poszczególne cyfry oznaczają te same litery).

### 8. REBUS.

(3 punkty)

A

Rozwiązanie zadań zamieszczonych w „K. W." z 23 stycznia nadesłali. (Liczby w nawiasach oznaczają ilość zdobytych punktów). Z Wilna: pp. Cederbaum J. (8), Cereniewiczowa W. (10), Choniawko Cz. (9), Czechowicz W. (15), Domański M. (16), Kojdecki J. (15), Korzon A. (5), Kozubska W. (8), Sadkiewicz W. (7), Tołłoczko W. (14).

Oprócz tego nadesłali p. Skinder H. (16) z maj. Szalewo, p. „Civis" (10) z Głębokiego, p. Kołłow B. (12) z Brasławia, p. Sokołowski P. (8) z Dziewieniszek, p. Tymiński K. (7) z Lipniszek k. Lidy, p. Jeliński M. (7) z Mołodeczna.

Nagrody przez losowanie otrzymali p. Sokołowski P. — „Na białej grani"— Ryfarda; p. Kozubska W. — „Barwa Miodu" — Staff.; p. Tołłoczko W. — „Risztau" — Sieroszewski.

Miejscowi mogą odebrać nagrody w Redakcji dnia 6 lutego w godz. 16—16 Panu Sokołowskiemu wysłaliśmy pocztą.

## Rozwiązanie zadań z n-ru 29

KWADRATY MAGICZNE

| | | |
|---|---|---|
| odra | mora | kram |
| dryn | osad | rola |
| ryga | rasa | allo |
| anam | adam | maok |

2) ODRZUCANKA LITEROWA

Na mur
a mur
mur
ur
r

3) REBUS — ZAGADKA.

Co nad nami do góry nogami (Mucha).

4) SZARADA TEN — IS.

5) FIGIELEK MATEMATYCZNY

Ostatni wziął jabłko wraz z talerzem.

6) UKŁADANKA.

Z podanych liter układa się „znane miasto polskie".

7) PYTANIE DLA „WSZECHWIEDZĄCYCH"

1) Taki dom można zbudować na biegu nie północnym.
2) Z lodu trzeba zrobić soczewkę, którą można użyć jako szkło zapalające.
3) Beniowski.

8) ZADANIE GEOMETRYCZNE.

Wiemy, że jeśli koło ma średnicę 2 razy mniejszą, to powierzchnia jest 4 razy mniejsza. Stąd wynika że zamiast 1 pęczka o średnicy 20 cm. kucharka powinna otrzymać 4 pęczki o średnicy 10 cm.



## Polskie maszyny w Monte Carlo



Zdjęcie przedstawia jeden z wozów polskich, które wzięły udział w Międzynarodowym Zjeździe Gwiaździstym do Monte Carlo. Obok swej „Tatry" widoczni polscy uczestnicy zjazdu p. p. Borowik, Wierzba i Pajewski, którzy w ogólnej punktacji zajęli 30 miejsce.

## Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

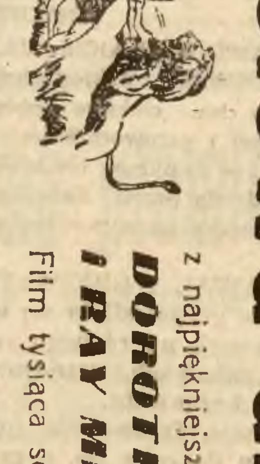
z dnia 5 lutego 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

| | | |
|---|---|---|
| Żyto I stand. 696 g/l | 22.50 | 23.25 |
| „ II „ 670 „ | 22.— | 22.50 |
| Pszenica I „ 730 „ | 28.— | 28.75 |
| „ II „ 710 „ | 27.25 | 28.— |
| Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.) | 23.50 | 24.— |
| „ II „ 649 „ „ | 22.50 | 23.— |
| „ III „ 620,5 „ (past.) | 21.50 | 22.— |
| Owies I „ 468 „ | 19.75 | 20.25 |
| „ II „ 445 „ | 18.75 | 19.25 |
| Gryka „ 610 „ | 25.— | 25.75 |
| Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc. | 46.— | 47.— |
| „ „ „ I-A 0—45% | 43.— | 43.50 |
| „ „ „ I-B 0—55% | 42.— | 42.50 |
| „ „ „ I-C 0—60% | 40.25 | 41.— |
| „ „ „ II-E 55—60% | 36.50 | 37.— |
| „ „ „ II-F 55—65% | 34.— | 34,50 |
| „ „ „ II-G 60—65% | 31.25 | 32.— |
| „ żytnia gat I do 50% | 33.50 | 34.50 |
| „ „ „ I do 65% | 31.— | 32.— |
| „ „ razowa do 95% | 26.— | 26.50 |
| Otręby pszenne miałkie przem. stand. | 15.75 | 16.25 |
| „ żytnie przem stand. | 15.— | 15.50 |
| Peluszka | 20.75 | 21.75 |
| Wyka | 20.25 | 21.25 |
| Łubin niebieski | 12.— | 13.— |
| Siemię lniane b. 90%, f-co w. s. z. | 45.50 | 46.50 |
| Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50 | 1680.— | 1720.— |
| Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50 | 1820.— | 1860.— |
| Len trzepany stand. Miory b. SPK | 1540.— | 1580.— |
| Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50 | — | — |
| Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 | 2030.— | 2070.— |
| Kądziel Horodziejska b. I sk. 216.50 | 1620.— | 1660.— |
| Targaniec mocz. asort. 70/30 | 970.— | 1000.— |

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę, ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach pow. 200 klm.











— Czy chce Pan prędko i gruntownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co dzień dużo klijentów w Swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarem i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klijentelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.



**We czwartek**
dn. 4.II. został zgubiony pamiątkowy złoty zegarek w śródmieściu. — Łaskawy znalazca proszony o zwrot za **sowitem** wynagrodzeniem: ul. Kalwaryjska 29—8



Wanda Dobaczewska 33

# PRZEBŁYSKI

— Nie... powiem. I tobie zakazuję. Adam...

— No, to powiesz przynajmniej Czeczotowi, jak z Warszawy wróci.

— Nie... powiem. Nikomu... nie powiem. I ty... pamiętaj. Obiecałeś... Przyjaciel... Adam...

Czknął mocno i oparł głowę o stół. Zan dostrzegł sytuację i pospieszył z pomocą.

— Co to? Spił się na dobre? Ach, mój Boże! Teodor, daj go tu, do łóżka Ottona Sliźnia, tak, do tamtej stancji. Hej mały! Pobiegniesz z kopyta, ten kartelusz oddasz pani rotmistrzowej Łuczkowej. Wiesz? Na Ostrym Końcu. — Wyprawił posługacza i wrócił do kolegów. — Ósma wieczorna, tam chyba jeszcze nie śpią. Napisałem, że zatrzymuję Olesia na noc i nic ponadto.

— Słusznie. A co to? Rukiewicz wychodzi?

— I na niezbyt pewnych nogach.

— Za Rukiewiczem i paru innych zbierało się do wyjścia. Wyprawiono także ociągającego się do ostatniej chwili, wielce żałosnego Odyńca. Tylko grono sobie najbliższych nie chciało jeszcze kończyć zabawy. Nie wszystkie butelki były już wypróżnione, Łoziński wskazywał na nie i groził, że przed skończeniem roboty nie wypuści nikogo.

Wśród ogólnego śmiechu Kozakiewicz jąkał się zachłystując:

— Jeżowski... Jeżowski...

Rozbawiony, jak nigdy, przywódca, usłyszawszy swoje nazwisko, ogarnął ręką ucho, wykrzywił się, zmrużył oczy i niby słuchał pilnie. Kozakiewicz, wskazując na niego palcem, krzyczał głośno:

— Jeżowski... Jeżowski mówił wczoraj Zanowi, że tak właśnie czuje się być wyczerpanym, jak ten, co całą noc z dziewczyną przepędzi... A skąd on wie, jak to bywa, kiedy on nigdy...

— Nie obrażać - - huknął Łoziński, — Jeż wie. Ja świadkiem.

— A to jakim sposobem?

— Świadkiem Jeża miłosnego gruchania.

— Na miłość boską! Gadaj! Z kim?

— Z damą Hodegetyką.

Wszyscy ryknęli śmiechem, a Jeżowski kiwał głową, palcem w czoło pukał, aż zrobił wiekopomne odkrycie i podzielił się nim natychmiast z resztą towarzystwa:

— Bo to musiała miarka płynów miłosnych, dla mnie udzielonych, dziwnym trafem przemienić się w płyny naukowe, stąd nadto wielka tych ostatnich doza.

— Brawo filozof! Wiwat docent ilustrissimus!

Gwar rósł. Gorąco w izbie także. Ktoś otworzył lufcik i kłęby białej pary poczęły buchać z ust biesiadników, stojących bliżej okna. Na wysokim niebie migotały wyiskrzone gwiazdy i prosto do gwiazd leciała pieśń.

Cyrkla, wagi i miary
do martwych użyj brył.
Mierz siły na zamiary,
nie zamiar według sił!
Bo gdzie się serca palą,
cyrklem uniesień duch,
dobro powszechne — skalą,
jedność większa od dwóch.

19.

Odyniec wybrał się do Czeczota w parę dni po jego powrocie z Warszawy, wcale nie po to, żeby jakieś plotki nosić, ale po prostu dlatego, żeby podzielić się z ukochanym mentorem radością i entuzjazmem z powodu pierwszego wykładu Lelewela, z powodu owacji, jaką zgotowali studenci ubóstwianemu profesorowi, z powodu wiersza do Lelewela, jaki napisał Mickiewicz.

— Ten wiersz jest na ustach wszystkich, o Lelewelu mówią wszędzie z promienistym uniesieniem, ale niektórzy profesorowie zgrzytają zębami, a Bojanus miał podobno wyrazić się do Kapellego, że...

Tu Czeczot energicznym ruchem ręki przerwał Edwardkowe wywody. Nie cierpiał brukowych ploteczek, a chorobą Edwardka było, że nie umiał ich absolutnie odróżnić od pożytecznych wiadomości. Wszystko co znalazł na wileńskim bruku, chwytał skwapliwie i znosił starszym przyjaciołom. Namiętnie lubił ich epatować, to też lekceważenie Czeczota dotknęło go mocno, nawet zgnębiło. A cóż za surowy mentor! I czym by go tu zainteresować.

Po namyśle rozpoczął o Adamie: że jeszcze w końcu listopada, ale już pod nieobecność Czeczota, Puttkamerowie zjechali do Wilna z Bolcienik, że pan Wawrzyniec wyjść musiał na posiedzenie jakiegoś towarzystwa wspierającego niezamożnych uczniów... że Adam, korzystając z okoliczności, poszedł do Marii, siedział z godzinę, a potem nie pamiętał, jak siedział i co się z nim działo. Że mu pierścień darowała, a on i tego nie pamiętał. Ledwie się dowiedział, kiedy powróciwszy od niej, padł na łóżko i zasnął, i przyśnił o całym zdarzeniu. Zerwał się ze snu, na jawie pierścień zobaczył i wówczas przypomniał sobie wszystko, jak się stało.

Edwardek podniecił się opowiadaniem. Gdy skończył był mocno rumiany i oczy mu gorzały. Wpatrzył się pilnie w Czeczota, oczekując piorunującego wrażenia, ale, ku swemu wielkiemu rozgoryczeniu, znalazł w twarzy mentora samą tylko niechętną obojętność. Czeczot wysłuchał opowiadania w milczeniu, nie rozpytywał o żadne szczegóły, tylko dosyć ostro zagadnął skonfudowanego Telemaka, skąd o tym wszystkim wie?

(D. c. n.).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 8
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz